

LISTY JERZEGO GRYCZA DO MATKI

ROK 1943

Teksty listów zgodnie z oryginałami przepisał Jan Puczek. 95.969 znaków.

1.

4/I. 1943.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie w tym Nowym Roku zasyła ja z moich stron Wam kochani Mamo i wszystkim w domu z rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu i dają znać o moim powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy wojsku w tych dniach nienajgorsze żeby jeno było tak dalej toby się tym wojny jakoś przeżyło co do mojego życia wojskowego, a zdrowie dzięki Bogu poteraż dobre. Dają znać że 3 stycznia otrzymałem paczek który mi posłali z Wędrynie jak który tam będzie u Was od nich to wskażecie że jaknajserdecznie zań dziękuję pisał nie będym z osobna gdyż dotąd nie pisałem, a teraz jak jakiś podarunek dostałem teraz pisać to jest z moich strony nieładnie, bo się komu jeszcze zdać że jak od kogoś coś otrzymię, to wtedy onim wiem że istnieje na świecie, nie jest tak bo wiecie sami że niepotrawię pisać tak jak kazują a ja pisze tak jak wzbraniają a jak mnie się podoba więc niechce się moc rozpisywać szeroko żeby mi jeszcze niedali rozkazu pisać służbowo a nie w języku o czystym więc piszy tylko do Was Mamo a małą ilością gdzie indziej więc się tesz niech inni nie gniewają, bo wiem że Wy tesz dacie znać zaraz jak list odemnie otrzymiecie czy siostram, czy braciom, czy tesz przocielom jak się z którym jako tako spotkacie. W paczku tem było coś słodczy do zjedzenia i szperka która wymienicie smakuje. Dowiedziałem się czemu mnie ściągali ze stelunków od jednego gefrajta który ma styczność z tem co wiedział a to tymu że nie jestem jeszcze ochrzczony i prędzej się nie dostanym do przodku aż będym w porządku więc jestem ciekawy co tam wykonacie tylko nie prędko jak jeszcze nie zaczyliście. Nowy Rok spędziłem nie sam ale wszyscy na całej linji hucznie nie Nowy Rok, ale sylwester w mojej grupie jest 12 chłopu tomy otrzymali 2 litry wódki 8 litrów wina więc się wszystko wypilo za jeden wieczór i tesz wszyscy my byli jak kryki a w Nowy Rok robota z łopatką. Przy wojsku jest tak że się nie wie kiedy jest święto główne czy zwyczajne tylko w tedy jak się co otrzymie lepszego albo jak się do kalendarzyka popatrzy to wtedy wiesz że jestem chrześcian, albo jak się wieczorem pomodłem. Czasy tu są jak niemyślałem że otakim czasie tu w tych stronach będzie a więc jest tak mróz śnieg i deszcz dziś jest deszcz że przy robocie bez rękawic robimy pewno u Was będzie cieplej. Tak opiszcie mi znów swoje powodzenie i jak się Franckowi gdzie powodzi i jak spędził całe święta pewno tesz opisał bo jestem ciekawy o jego przeżyciu. Teraz to jest Heluś na twojej głowie chcę robić tak jak tu robią żeby my wiedzieli wiele listów się straci albo dostaniecie to musimy numerować, a więc ja swoje a Wy wasze i to na to pamiętać to jest najlepsze. Tak konczę na tem i wszystkich jeszcze raz pozdrawiam, bo idem zaraz spać spanio na razie dosyć.

Z Bogiem Jurek

List w tym roku 1.

2.

8/I. 43.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasyłam Wam najukochansi Mamo ja z moich stron, oraz dowiaduję się o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak przy wojsku w wojenny czas, a zdrowie dzięki Bogu poteraż dobre. Za list który otrzymałem 7 a był nadany 30/XII. Serdecznie zań dziękuję i na który Wam tesz odpisuję. Zaraz co do tych paczków to tak otrzymałem 1 od Karolowej który niebył naruszony 2-gi od Was co było do niego włożone czy w drodze się popsuł czy nieumyślnie było włożone była w środku mała drukowana karteczka od poczty żeby lepiej zapakować przysze paczki że oni nie są odpowiedzialni zato jak się coś straci, 3-ci od Zuski w którym tesz któryś pazury pomazoł gdyż mi piszecie że były w nim fusekle a ja

dostałem tylko pieczki i pare orzechów włoskich pewno pieczek tesz było ubrane gdyż nie byó w nim wiele 4, ty od Was który był w Cieszynie nadany był w porządku tylko ten wurst popleśniany ale to nic nie robiło 5 teraz z Wędrynie tesz w porządku tak wogóle było wszystko w porządku nic nie zepsute. Pocieszło że tesz wiem coś o Francku z ta pocztą tesz ma takie domyrdane jak ja miałem przy tej zmianie raz tu raz tu, ale teraz już męśle że nie będym zmieniał bo z infan. się już nie wydosztanie gdzie indziej a Francek tesz był w komp. z komp. do Lazaretu z lazaretu znów do komp. i to tesz z ta poczta zbałuszone.. Unas dziś wesoło bo dostaliśmy cosik wódki, a przy wódce zawsze wesoło, a jutro znowu do stelunków i jestem ciekawy bardzo co ze mną zrobią czy zostawią gdyż byłem raz a ścięgli mnie pewno i teraz niedają mi stać w przodzie, aż będym ochrzczone na co jestem tesz ciekawy na który numer mnie ochrzczą. Tak kończym na tym bo z światłem jest płochó a przez dzień niema kiedy, tak z Bogiem Jurek
2 list. Kasztana trzymajcie dalej.

3.

18/I. 43

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo, wszystkim w domu i rodziny oraz dowiadujem się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle jak przy wojsku, a zdrowie dzięki Bogu poteraż dobre, tylko by się zdało że już tego wszystkiego dosyć, a powracać do domu ale niema węgledu, bo człowiek teraz w tem wojenny czas tu na froncie to jest tak jak to bydło które zostaje sprzedane na ubój taksamo między nami i tem bydłem niema wielkiej różnice. Dzięki Bogu na na mojim odcinku jeszcze poteraż jest nienajgorzi bo męslem tak chociaż czasem świszczą ponad głowe, albo charczą w powietrzu to jednak uważam nietak za złe jakby iść do ataku, ale tesz się tego mogem dożyć wiosną. Czasy tu się teraz dość silne mrozy bo już sięgało do 35⁰ więc na wasze chociaż się stoi 2 godzi. a godzinie w bąkrze to na tej wasze nic nienadbywo, ale musi się wszystko wytrzymać dotyl poki potrafi się szmatlać. Tak więcej niemam co pisać bo wiecie że lepiej mieni a częściej jak moc a krótko o powodzeniu dają znać a co innego to se pomyslcie i wszystko w porządku. A wy mi znów dalej opiszcie sowje te nędzne życie które teraz jest i o Francku jak się mu powodzi i gdzie tak mniejwięcej jest w którym obsznycie bo ja mu pisałem przed wczora ale męśle że od was prędzej dostanym odpowiedź jak od niego gdyż od was dobrze teraz dostawa, a frontowe przestrzeni tesz to idzie ta poczta źle, dalej opiszcie o Cisowianach o który tylko znam bo mnie tesz to ciekawi. A tesz mnie zawsze pocieszy jak się mogem coś dowiedzieć o stronach ojczystych. Tak niegniewejcie się że nie piszem tak często bo brak czasu w nocy dokładnego światła tylko tylko palzy by potrafił pisać zaż niema taki janiczek żeby się coś widziało a przez dzień się człowiek mógł trocha przespać za spani bym zapłacił gdyby to szło tak kończę i niestarejcie się Mamo jakoś będzie i jeszcze raz Was wszystkich o których wspominam jak najserdecznie pozdrawiam tak zostancie

z Bogiem Jurek.

Kochani Mamo!!

4.

21/I. 43.

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam kochani Mamo wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o dalszym Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze, a zdrowie dzięki Bogu poteraż dobre, tylko wszystko gniewie bo zawsze myślałem że się mi tesz dostanie na urlaub przyjechać jak by przeszli ci starzi co już są dawno w kompanji potem my nowi byli na linji ja bym był pierwszy, ale cóż mezmali się ciśnie gdyż urlaby zastawi od 18 tego stycznia. Więc życie człowieka jest niemal takie jak w niewoli bo już służby jest wkrótce 26 miesięcy a tylko 14 dni przez ten czas to jest wszystko więc jest nad czym pomamrować i to jeszcze moc. Czemu jest urlaubszpere to jestem sam ciekawy pewno musi byc nied. Jeszcze powstała tak pogłoska że spowodu tego jest zastawione że mamy być w krótkim czasie przeniesieni do Francji więc może być możliwe a może tesz niema czym wierzyć aż się

uwidzi. Za list który otrzymałem 20 stycznia a był nadany 11 stycznia serdecznie zań dziękuję i na który też zaraz odpisuję. Czasy tu się dalej mroźne ale idzie wytrzymać żeby tylko nie przyszło co gorszego o czym poszustkują. Z tym urlauby to jest tak że ma człowiek takie szczęści że długo się nie może zbawić na jednym miejscu agdzie się dostanym to wszędzie na pierwszym miejscu są ci starzi, ale znów mnie przez te zmiany kilka różnych zlej prace ominyło w froncie a teraz to isto niebydzie zmiany chyba żeby mnie co spotkało żebyście nie myśleli że niechęć przyjechać Broń Boże ale jest tak jak pisze. Co do wokslisty niemam żadnej wiadomości , a ja sam ich niebędem oto pytał. Smuci mnie że Francek jest tak długo bez wiadomości domowej i jest to wrażliwe bo ja jestem sam przekonany jak też niedostawałem poczty, ale teraz dosyć dobrze dochodzi. Co do pieniędzy to w tych dniach wysłem 150 marek, a później reszta z 100 marek. Znów od Was są natamtym świecie młode istoty, jak kwiat wiosenny, który zakwitnie w najlepszej czerstwości, a przydzie kosiec z ostrą kosą a zakoncza jego życie i wszystko się konczy tak samo jest między nami. Co do tych paczków to otrzymałem wszystkie na które zawsze zaraz odpisałem wszystko było w porządku tylko też od Zuski było z niego te fusekle wyciognione. Piszesz mi Heluś że niepotrafisz tych szperek i mięsa jeść, a ja bym tu zjadł z szkuciną bo by to było zacne a niema. Skąd macie pasterkę i jak stoicie z futrem dla bydła i opiszcie znów co potraficie. Dziś posyłam do Was Mamo tego roku 4-ty list, a od Was otrzymałem 3 i też konczym natym bo się trzeba ubierać do wachi.

Z Bogiem Jurek.

Dziś posyłam Wam 2 znaczki w przeszłym też 2 więc się niegniewajcie. 4 list.

5.

23/I. 43.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu, moje powodzenie jest jak zwykle poteraż, a zdrowie dzięki Bogu potąd też dobre, a dlej to się niewie niebardzo wesolo. Dają znać że w 22 stycznia opuścili znowu stelunki po nagłym rozkazie, a za nas zaraz przyszła zmiana co wszystko całą służbę odebrała. My jedziemy narazie idemy pieszo do pociągu wczoraj 8 km dziś odpoczynek w jutro dalej tylko się niewie gdzie i jak daleko do pociągu a dalej nic niewiemy nielza się prowdy dowiedzieć w którą strone odjazd. Rozmacie mówią jedni że do Francje drudzy na południe Stal gr. trzeci że na północ jednym słowem się niewie aż przyszłość pokaże to znów odpiszem z podróże, albo zmiejscia oile będzie czas. Za list który otrzymałem z 15 stycznia serdecznie zań dziękuję miałem teraz dobre połączenie z Wami i teraz znowu posrane z całą pocztą jak przy zmianie tak dają znać że nieodpisujcie aż znów ja odpisze czy dostaniemy nowy Feldpostnummer czy stary będzie dalej. Czasy tu są zmienne dziś znowu odwilż więc mamy wielki szwic w chodniku wszystką odzież zimową mamy odzianą i swoich potrzebnych rzeczy też się niesie to człowiek jest grubszy niż delszy 2 km się zrobi to już mokry nie to Boże więcej to se przedstawcie. Posłałem wam dziś 280 marek co nieżyczym przy sobie nosić bo się nie wie gdzie się jedzie. Tak konczym na tem a niestarejcie się jakoś będzie że Bóg dopomoże szczęśliwie przeżyć wszystko.

Z Bogiem Jurek.

6.

25/I. 43.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo przez ten list, oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle w czasie terażniejszym ciekawym w wojenny czas. Pisałem w ostatnim liście z dnia 23 stycznia o swojej zmianie ale niedoszła do skutku bo smy znów powrócili na swoje miejsca i szczego się cieszymy, bo jednakowóż tu jest lepiej jak gdzie indziej gdzieśmy mieli jechać. Czasy tu są dalej mroźnie dosięga przez 35 stopni mrozu, ale ptaszki dalej latają są dobrze upierzone niemają strachu przed mrozami. Piszecie mi że już bydło odbierają w wojne potrzebują wszystko ludzi do zniszczenia i wszystko co należy do pożywienia tylko dawać ale się nie pytają co to kosztuje. Jak byście mi tak naprzykład posyłali jaki paczek to poslećcie mi trocha lipowego kwiatu bym se ugotował herbaty

cytryne dostawamy cochwila tobym trocha zmienil nie zawsze te kawy która nie jest czasem dokładnie ugotowana to ma smak jak ciepła woda. Co teraz narobiocie koniem pewno gnój u Francka będą wozic albo gdzie indziej o ile jest saniowka, a furmani znowu drzewa z lasa. Czy was tesz będą zmuszac krowe do oddania gdyż tak silno zaczęli brać to jestem ciekawy to mi znów napiszcie i inne wiadomości z Waszych stron a ja kończę natem bo niemam czasu muszę iść do wachi.

Z Bogiem Jurek.

6 list

7.

27/I. 43

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle jak na wojnie w zimowo mroźny czas i zdrowie dzięki Bogu potąd dosyć dobre co jest najglówniejsze i dzięki Bogu że mnie strzeże od wszystkiego złego co czeka na człowieka w każdej chwili tu natej Ruskiej ziemi oddalonej od moich kochanych stron rodzinnych i strzechy. Juz Wam pisałem w ostatnim i przed ostatnim liście że jestem dalej na starem miejscu i że posłałem Wam 280 marek które zawsze myślałem że przyniosym je z sobą jak przydem na urlaub a tu niestety urlaub jest zastawiony i wszystko przepadło, więc się tesz chciałem ich zaraz pozbyć bo szkoda przy sobie nosić. Ja się jeszcze poteraż zawsze patrzam ku Tomaszкови, ale większość ku szkole. Daję znać że dziś to jest 27 posłałem paczek takie drobne rzeczy i papiery, cygary, tabaki, które naszporowałem przez pare tygodni, bo teraz się tak nie da dalszować za chleb jak przed rokiem teraz każdy ma sam do siebie więc jak go dostaniecie to podzielcie Jozefowi, Stokłosowi i jeśli Francek dostanie teraz poczte to też mu coś poslejcie. Bo męślałem że mu tu stąd poszlę, ale męślem że tu stąd jeszcze gorzej idzie poczta jak od Was i tesz jestem bardzo ciekawy gdzie się obraca i jak się mu powodzi. Odpiszcie o swoim życiu o rodzinie i znajomych i o kolegach gdzie się w których stronach i który już jest gefrajtrym. Czasy się teraz dosyć mroźne każdy dzień jasno słońce świeci jak w lecie, ale marznie na noc aż się iskrzy męślem że niebędzie chybieć do 40 stopni, ale idzie wytrzymać gdyż ta zimowa odzież dosyć dobra, a na kopyca tesz dobre trefiłem więc jakoś się przeżyje zime żeby co gorszego nie przyszło, nie bardzo się przedstawi pewno i tu będzie ruch tak się widzi. Posyłam Wam znów 2 znaczki na paczek a jeden na list i niegniewajcie się że was wciąż dopalujem bo wiem sam że Wam nienadbywo, ale gdy dawają ich więc się poszle do domu. Posłałem Wam już 4, 2 co miałem z przed nowego roku 2 co po Nowy Roku dostalimy tesz mi znowu dopiszcie czy doszły wszystkie. Tak kończę na tem i wszystkich jak najserdecznie pozdrawiam.

Z Bogiem Jurek.

Jeszcze posyłam pare ruskich papierków na pamiątkę będym oile powroce.

8.

2/II. 43.

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam Kochani Mamo wszystkim w domu z rodziny, z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze przy wojsku w czasie wojennym jak tak dalej bedzie z rok, a powroci się szczęśliwie do domu to człowiek będzie miał wygląd jak Miech od Karola, bo czemu jak się nie wyśpi jeno na tych nogach wednie i w nocy czy na poscie czy przy robocie to do tego do prowadzi. Czasy teraz się trocha zmieniły tutaj z lewialo, ale natomiast trocha wiatry są że nam nasze chodniki do stelunków zawsze zafuja śniegiem i to nam przybyło roboty gdyż muszą zawsze być czyste i to w wolny czas się musi śnieg zawsze wychybać i inna robota do tego tesz jest jeszcze jednym słowem zycie takie jakby się co straszego zawinnilo i teraz jest kara, ale co robić musi się być cicho bo by się dostał wnet tam gdzie nierod jak by coś powiedział. Żyjemy teraz w czasie bardzo ciekawy i który tesz nastąpi co dla każdego będzie i jest ciekawym i dla tyc co to przeżyją wszystko te ostatnie momenty co będą najgorsze to będym mieć co do opowiadania. Cieszyłem się

że otrzymacie jakiś paczek od Was a tu znowu są zaszperowane do marca więc nic z uciechy ale się wszystko czarno przedstawia i tak się cieszymy i smucemy i rozmyślamy o domu. Tak kończę bo niema czasu odpiszcie co nowego.

Z Bogiem Jurek.

Posyłam znów ostatnie papierki ruskie bo się chcę wszystkiego pozbyć co czyje aby być wolnym od wszystkiego.

W Styczniu posłałem do Was Mamo 7 listów a ten 1 w lutym a otrzymałem do dziś wsteczni 4 listy. 1 list w lutym.

9.

11/II. 43.

Kochani Mamo!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochanszi Mamo Wam wszystkim w domu, z rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się dalej o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle w czasie terażniejszym dla każdego ciekawym, a zdrowie dzięki Bogu potąd dobre. Za list (luftpost) który dziś otrzymałem i na który też zaraz od[isuję serdecznie zań dziękuję, bo jest zaco dziękować gdyż jest to dla mnie i może dla każdego który jest oddalony od stron ojczystych w dalekim świecie wielki skarb jak otrzymacie jak wiadomości z domu od najbliższych z rodziny. Czasy są tu teraz dogniewane dla nas gdyż ten dokuczliwy zimny wiaterek który panuje niemal każdy dzień niepozwala się wyspać albo coś dla siebie zrobić, ale sprawia dużo roboty a to nasze piękne rowy zawsze zarówno śniegiem, a my musimy zawsze wychybować gdyż chodniki muszą być czyste i to jest mało czasu czy na wyspani czy na co innego. Miło się wspomina domowe czasy przeszłe, które jak myślałem teraz były złote nie takie jak mam dziś, albo czy się jeszcze doczekam tego wszystkiego co przeżyłem przed wojskiem pewno się już niewrócą ale nastąpi inne życie lepsze albo gorsze z tych dwóch jedno. Chcecie wiedzieć gdzie jestem, a więc 10 km od Korowa w stronę północną, do dziś tutaj mamy dosyć cicho, jak gdzie indziej to są wielkie burze na zachód śnieżnie. Co do tego motoru gdyby się dało tak zrobić jak Heluś piszesz to było bardzo wyśmienite gdyż te rzeczy jest bieda teraz kupić a po wojnie też zaraz niebędzie. Cieszy mnie że kasztan znowu zdrowy że będzie mógł w polnej robocie spacerować z wielką przysługą dla Was. Co jest z Bujokie niema roboty, albo czy go wydalili, czy też ma wypoczynek przed wojskiem bo się mu też będzie trzeba pomału przygotować bo jak wojna będzie dalej trwać to niedostanie ani na lekarstwi chłopca we wsi ten który jeno ma ręce i nogi i do wyznaczonych roków. Jeszcze do tych listów jakby tak niedostaliście dłuższy czas to niemyślcie sobie że gdo wie co zemną jest, ale jest tak że się może wydarzyć tak że niebędem miał czasu, albo mój szrajbzajg diabli wezmą, albo poczta nie będzie moc kursować, albo choćbym chciał dać znać Wam o swoim powodzeniu to niebędem mógł jako jednym słowe rozmaicie się może wydarzyć. Jak ze strawą dla bydła stoicie dla konia i Wy z pożywieniem to mi też dejcie znać. Tak kończę natym pozdrawiam wszystkich Was w domu z rodziny znajomych i również Jerzego Fobra.

Z Bogiem Jurek.

10.

19/II. 43

Kochani Mamo!!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochanszi Mamo, wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle w czasie terażniejszo bardzo ciekawym, a zdrowie dzięki Bogu dotąd dobre tylko tęsknota bierze za stronami ojczystymi bo już tego wygląda wszystkiego tej podróże potem zbaluszonymy świecie aż posame uszy i zdałoby się że czas wracać do dom, ale cóż kiedy nie koniec i pewno że tego roku będzie wszystkim amen. Za list (luftpost) który otrzymałem dnia 15 lutego, a był nadany 9 na poczcie serdecznie zań dziękuję i cieszy mnie to żeście są zdrowi i że mamy poteraż dobre połączeni z listami. Piszecie mi że naco Wam posłałem ty pieniądze że mi się mogą przydać, mnie tu pieniędzy nie potrzeba bo niema nic do kupienia w tych stronach, a nosić przy sobie też niema dobre bo się rozmiecie wydarzyć to jest lepszy że Wy i dostaniecie, a te

rzeczy co posłałem w tem paczku tesz mi niepotrzebne przyda się Wam to do podzielenia tych którzy Wam będą w polu pomagać. Co jest ze Studnickim że musicie aż do Dolnej Lesznej do Kowola chodzić czy ma już zamkniętą kuźnię albo niema materjału. Z urlabem to jest czarno jak pewno tesz słyszycie i to tesz niemogą ludzi wypuszczać, ale słyszem że od 28 mają znowu dostawać a ja temu niewierzem. Co do Francka trocha mnie to zasmucilo że już tak długo niepisze bo jeśli był tesz przy Stalingradzie albo stych innych który to nie jest wesołe bo tam się cuda działy albo w niewoli albo gdzie jednym nacałym południowym odcinku jest posranie bo się muszą ku szkole poglądać ja tesz poteraz siedzę jak żaba na globinie, ale niemęślem długo bo wiosna przychodzi będzie trzeba się do ruchu brać tak albo tak. Co do fokslisty jestem dalej tak jak byłem ja ich nie proszę a oni zapominają i tak się ztem odciąga że może się obijem do konca wojny bez chrzcin oile przeżyjem te ostatnie chwile. Czasy tu się teraz bardzo zmienne po fujawicach taje na dzień, a na noc trocha mróz dziś cały dzień deszcz pewno u Was tak samo. Cieszy mnie to że i kasztan wyzdrowiał więc Heluś tak rób tak żeby strawy starczyło do nowej i żeby sobie dalej tak brykał jak teraz jak mi piszecie. Ja już pisałem w zeszłym liście gdzie jestem a więc o 10 km od Kirowa w strone północną. I tak wszystko się trzymie w Was tak jak było i pąnta dalej przy piecu wyleguje zamiast wachować zajęcy żeby drzewka nieogrezały które pewno się wszystkie przez Wy temu nie winni ale ta przeklęta wojna wszystkim utropie jest winna, ale po wojnie nastąpią lepsze czasy jako w nowy wielkim państwie i wolność wszystkiego a najgłówniejsze mowy ojczystej. Tak kończę bo piszę ten list w nocy podczas godzinnej pausy bo jest tak 2 godz. wache 1 godz. pause i tak na okrągło od 4 do 6 w rano, wieczór się ćmi tu o pół piątej, a w rano 0 5-tej jest już szaro już poznać że dnia przybyło i więc odpiszcie znowu co jeno się da bo ja lubię czytać jeszcze jedno Heluś poslej mi tu w liście z 5 znaczków tych po 20 fenigów by bym miał znowu co posłać a niemam znaczka. Tak kończem.

Z Bogiem Jurek

11.

[Bez daty 1943]

Kochani Mamo!!

Mile i serdecznie pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo ja z moich stron poprzez ten list oraz dowiadujem się o dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle, jak już opisywałem jak przy wojsku, a zdrowie dzięki Bogu dotąd nienajgorsze, tylko się zaczyna teraz już to życie światowe sprzykrzać i myśli przychodzą na każdy kroku kiedy nadejdzie rozkaz z głównej komendy że koniec wojny, że każdy który przeżyje te ostatnie chwile będzie mógł wracać do dom do swoich. Męślem że się doczekamy tej chwile tego roku co będzie każdy mógł się chwycić swojego zawodu swojej pracy. Czasy się tu teraz poprawiły na dzień taje na noc przymarznie tylko wiatry każdy dzień, ale fujawic śnieżnych niema i to mamy trocha wolnego czasu. Poteraz to moje albo wszystkich powodzenie obleci gdyż jeszcze mamy dosyć cicho tu w tem odcinku, ale niemęślem na długo, gdyż to wszystko wygląda jakies podejrzan bo jest tak jak pszczołom albo osom da spokójto, ony tesz, a jak dzióbie do nich to ony wracaja podwojne, ale i to idzie wytrzymać męślem że lepsze jak angriw robić. Ciekawi mnie to co do Francka czy już macie jakie wiadomości od niego czy tesz nie to mi odpiszcie, albo o innych kolegach co byli tesz albo są na południowym froncie. Opiszcie mi tesz jak się bydło Wam chowie jak z strawą stoicie jednym słowem o wszystkim będzie która tesz jest teraz. Myślem Mamo gdyby się dało to zaccnijcie mnie wyrobiac przez Kreisbaurszaft na urlaub na wiosenne roboty jakby się to dało to niech poszła zaraz z urzędu zawiadomieni tutaj jako urzędowo list jest to pewniejsze że się tak nie zgubi w drodze jak prywat list. Tak kończem i jeszcze raz wszystkim pozdrawia i życzem wszystkiego najlepszego.

Z Bogiem Jurek

12.

28/II. 43.

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam przez ten list Wam wszystkim kochani w domu z

rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się o dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze w czasie terażniejszym przy nieustającej wiośnie gdyż unas śnieg się już nadobrze traci na dzień taje a na noc przy marznie i tak już jest pare dni, a co do zdrowia potąd jest dobre dzięki Bogu. Za list (luftpost) który otrzymałem 26, a był nadany dnia 19 na poczcie serdeczne zań dziękuję, bo jest zaco dziękować za wiadomości z stron ojczystych co człowiek najbardziej pocieszy i też na ten list coś mało niewiele odpisuję. A więc mam już wiadomość że paczek i pieniądze otrzymaliście więc dobre pieniądze się przydają na jakieś reperatury albo na jakieś wydatki gdyż wydatków jest zawsze więcej jak przychodu nie to Boże w czasie terażniejszym, a tabake to będziecie mieć na podzielenie czy tym co wam będę w polu robić czy też którym z rodziny. Mam znowu coś od kurzenio i takich drobnych rzeczy do posłanio i mam też książkę w ruskim języku z samymi wierszami od sławnego pisarza z roku 1911 książkę tem dostałem od oficera ruskiego który był unas w niewoli jeszcze w wach kompanji miałem z nim styczność więc mi ją podarował a on poszedł z któryś dzień na inny świat na wypoczynek więc i tesz bym chciałem posłać do domu a niemam żadnego znaczka piszesz mi Heluś że poszlesz więc będę mógł wysłać. Co do Francka macie wiadomość z 25 stycznia co Wam też opisuje swoje przygody jak życie się jego przedstawia, do dziś się mu mogło moc przemienić, ale męślem że nam Pan Bóg pozwoli przeżyć wszystko co na nas czeka i szczęśliwie do Was do swojej pracy i zawodu. My też siemy[?] w ogrądku ale już dawno blisko jeden rok i sami zabezpieczoni jak my od nich tak oni od nas tylko się pozdrawiamy prze pociski co idzie wytrzymać. Robaczki nam niedokuczają gdyż chodzemy co 2 tygodnie do oczyszczenia i kąpiela i to jest bardzo wygodne że człowiek jest wolny od tego świstwa bo jest to bardzo dokuczliwe jak się to ma. Z tymi paczkami zrobili krziwde dla nas wszystkich bo każdy zawsze coś z domu dostał trocha zęby przeczyścić czym innem, a teraz szlus ze wszystkim i musimy wytrzymać żeby tylko jeszcze na ostatek pisma nie zakazali pisać to bymy już byli całkiem od domu odcięci. Piszecie że mają brać te roczniki starsze do wojska toby się Karolowi dostało, ale tacy nie pójdom do przodku tylko gdzieś w kraju albo na tyłach bo od nas ci starsi do rocznika 7 mego będę wszyscy ściągani do kraju albo na tyły a te młode roczniki do przodku więc to nie będzie dla nich tak straszne. Co do fakslisty pewno że dostanym już bo byłem zawołany na szrajbstube do zapytania się który macie numer, czy dostawacie zapomoge i czy się nie sprzeciwiamy przeciw im, pewno teraz dostaniecie i to nie popuście ale żądecie od samego początku powiedzcie żeście są bardzo stratni tak długo bez zapomogi co się da to nie darować jeszcze mi powiedzieli że już wszystko w porządku. Tak kończę.

Z Bogiem Jurek

Pisz Heluś dokładny adres 08991 B a nie 0 bo znowu z tym źle.

13.

7/III. 43.

Kochani Mamo!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam kochani Mamo i Helusiu i wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu i wszystkich tych którym zasylam pozdrowienie. List ten piszę w Niedzielę przy pięknej pogodzie z nowego miejsca oddalonym jestem od stellunków w których przesiedziałem 2 miesiące 15 km na tyle. A więc najpierw muszę Wam Mamo pisać żebyście się nie gniewali że się tu zakazuję albo coś innego że mnie tak samego wysłali na 10 dni na wypoczynek. Miłe mi by było na urlaub ale cóż kiedy jest zaszperowany, więc i dobre jest tych 10 dni się dobrze wyspać i odetchnąć. A więc moje powodzenie jest do 6-tego marca jak zawsze jak w linji na cichym odcinku, no a teraz tych 10 dni to męślem że wyśmienite jak się widzi z pierwszego dnia, a po 10 dniach to już nie w stelunkach, ale tesz na tyle bo w tych dniach zostanie zmieniona tesz kompanja na wypoczynek a przy wypoczynku nowe wyćwiczeni, a potem słyszem że odjazd na południe że będzie zmieniona to jest pewne bo dziś przyszedł tesz na wypoczynek z 2-giej kompani jeden i mówił że całe pakunki już są odwiezione wszystkich z kompanj tej dywizje której jestem tojest od stelunków z 10 km gdzie mamy to wyćwiczeni robić. Za list (luftpost) który otrzymałem dnia 5-tego, a dziś dopiero nań odpisuję bo niemiałem prędeż nań czasu serdecznie dziękuję i tesz dziś odpisuję. A więc pierwsze otych listach co piszesz Helusiu że nie dajem odpowiedzi ja na każdy list który dostanem dawam

odpowiedź, ale że my są oba znowu winowajcami że się nie numeruje i też się niewie wiele listów w drodze pójdzie wek, więc znowu od dziś numerujemy to będzie się wiedzieć wiele nas listów niedojdzie i również dziękuję za znaczki. Daję znać że przed paru dniami posłałem znowu paczek z tą książką i kurzeniem, książkę schowajcie a kurzeni znowu tam tych swoich podzielcie. Będem chciał znowu posłać mydło bo mam nadbytni co niepotrzebuję i takie pewne drobne rzeczy oile wygonym jaki próżny paczek. Czasy tu są pogodne tylko tylko zimne wiatry a na noc mróz tak że śnieg teraz bardzo powoli taje, co do tego motoru to się jeno starejcie ja znowu w krótko poszłem 100 marek, a potem może dostaniecie zapomoge to by też była jakaś pomoc. Do wojska już tam od Was biorą chłopców pewno że już te ostatki się wymiata jak się bierze dzieci i staruszków, ale tego Zieline tego by mogli wziąć, a wciś zaraz do pierwszej linje gdzie najbardziej gwizdają kule rozmaitego kalibru żeby też wiedział co kosztuje ojczyzna. Co do Juranka no to nie bardzo wesole oile był przy Stalingradzie bo tam masy poległo, albo się do niewoli dostało mało który się wydostał na wolność.

[Koniec 4-tej strony listu. Brak zakończenia[?]

14.

9/III. 43.

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam kochani Mamo, wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż przez tych 10 dni bardzo dobre bo niema nic do roboty tylko spać który potrafi to może spać w dzień i noc dla mnie wystarczające jak ide do spania o 7-mej a śpiem do 9-tej. Jedzeni mamy dobre wszystka obsługa jak koło chorych jest nas na cymrze 10 chłopca i 1 sanitet co wszystko obsłuży jedzeni jemy z porcelanowych misek wode na myci przyniesie izbe zamiecie do pieca przykłada tak że sąmy bez roboty tak że którzy są wesolego ducha mają czas w karty grać, na harmonji i śpiewać gdyby były jeszcze dziewczyny to tanczyć, ale ich niema i kino dziś mieliśmy i radja się posłucha wszelka wygoda ale cóż kiedy 3 dni już się precz a tych 7 też przeleci jakby strzelił i znów do starego życia się będzie trzeba brać. Ja przez dzień mam teraz robote bo chcem se wszystko do porządku czy bieliznę w porządku wyprać czy coś pootać gdy jest czas teraz na to to się skorzysta bo pewno niebędzie znowu, jak we froncie. Miejscowość ładna duża wioska nazywa się Petrowo i przypomina się kasernie bo się słyszę jak ćwiczą i uczą tych co byli unas w niewoli, a teraz mają iść przeciw swoim czego świat niewidział. Jeszcze tak rozmyślam że mnie posłali na wypoczynek jak powroć żebym prędzej podpisał te chrcziny gdyż do teraz niepodpisałem nic, a bez podpisu to męślem że nic niemogą robić, będę widział. Czasy dalej każdy dzień pogoda tylko że wiatry są i śniega nic nie ubywa a na noc mróz dość silny u Was pewno będziecie się chwytać w polu roboty. Poczty teraz przez ten czas od Was nieotrzymałem gdyż ekstra mi tu nie będą posyłać bo sam kazałem żeby nie posyłali bo to tylko nieporozumieni jak powrócy do kompanji to wszystko otrzymiem co będzie od Was czy listy czy te paczki, a Wy piszcie dalej na ten sam numer. Tak kończę natem bo trocha brzydtko piszę gdyż siedzę na łóżku bo przy stole niema placu więc przeboczcie, a na jedno mnie jest lepszy ekstra pisać bo żaden nie widzi jak piszę. Więc odpiszcie co mnie ciekawi, a ja jeszcze raz Was Mamo pozdrawiam i wszystkich z rodziny.

Z Bogiem Jurek.

15.

11/III. 43.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam ja z moich stron przez ten list i oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest tutaj tych pare dni dobre ale się już to mija, no a zdrowie dzięki Bogu jest potąd dobre. To powodzenie co tu jest toby człowiek przeżył swobodnie do konca wojny kiedy tam będzie ten koniec, lecz się to kończy i będzie się trzeba znowu brać do starej pracy i co jestem bardzo ciekawy czy pozwolnieniu tu stąd będę musiał jeszcze iść do stellunków to jest stąd 15 km czy też tylko do tej wsi gdzie są wszystkie rzeczy z mojej kompanji to jest tu stąd 3 km tobym się ucieszył bo bym niemusiał tak daleko się znowu szłapkać. Ciekawi

mnie zawsze te moje sny które mam każdą noc nie o wojskowych rzeczach, ale domowych zawsze mam coś do roboty z którym z rodziny czy z domowymi w polu jakąś prace się wykonywa i to zawsze w Lesznej a nie w Cisownicy. To jak w rano staniam i wspominam sobie co się to śniło to się muszę sam temu śmiać gdyż już 10 lat jak jesteśmy precz tam stąd, a ja już bliso 3 roki jak nie widział Lesznej i to przez dzień nierozmyślam o nich tylko o tym co mnie interesuje to jest Cisownica Wy Mamo w domu wszyscy i o najbliższych z rodziny i zajęciu które miałem przed wojną. Drugie teraz może że se myśli któryś z rodziny że jestem zadowolony z tego światowego życia nie zawsze myślałem tak że gdyby po skonczeniu wojny dali mi tu jakieś piękne hadzajstwo do wynajęcia albo jakieś dobre zajęcie jak się wielu cieszy tego dobre dobrego powojennego życia tobym wszystko darował, a poszedł do swoich takiej myśli jestem teraz, bo ojcowski dom istny raj i.t.d. Niemam tak co dobrego pisać więc piszę i otem co się człowiek tesz interesuje i przy czym przeżyłem 26 roku życia, ale nie sprawach wojskowych które mnie cieszą tak jak psa jak mu się pokaże karabin. Tak muszę konczyć bo chcę żeby list ten był wzięty na poczte zinnemi, więc odpiszcie znowu Wy Mamo i Helusiu o swoim powodzeniu o Franckowym jesli Wam wiadomo o kolegach i znajomych.

Z Bogiem Jurek.

16.

14/III. 43.

Kochani Mamo!!

Mile i jaknajserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam przez ten list kochani Mamo Helusiu i wszystkim najbliższym i dalszym z rodziny oraz znajomym i równocześnie o zdrowiu i powodzeniu tych, których pozdrawiam. Moje powodzenie dobre już jest na ukończeniu gdyż już jesteśmy zawiadomieni że w poniedziałek to jest 15 marca zostaniemy wydaleny, a za naz przyjdą znowu inni z tej stelunkowej wygody trocha się wypocząć i to tak co 10 dni jest zmiana. Dziś Niedziela piękna pogoda bez chmurki na niebie i to jest teraz każdy dzień tak przez południe to śniega ubywa w oczach, a na noc znowu jest mróz, ale już to ma wygląd do wiosny kochanej wiosny co która jest miła rolnikowi czy wszystkim żyjącym istotom na świecie, a przeważnie nam żołnierzom przebywającym w polu. Więc siedząc przy oknie w słoneczku słucham huk armat i samolotów dziwnie się wszystko przedstawia że taka piękna pogoda zamiast iść do kościoła się pomodlić to się dzieją morderstwa no jest to wojna więc co zrobimy. Myślałem że po 10-ciu dniach mego pobytu tutaj niebędem musiał iść do stelunków, ale słyszym że jest dalej kompanja w starym miejscu więc będem musiał się tam odstawić, ale myślę że nie nadługo bo wszystko jakoś dziwnie wygląda tu w tych stronach ta ma pogoda ku szkole. Wjaz – już jest i słyszałem że przez ławe od nas do nas przeskakują no jest to wiosna każdy ma chęć do figlów. Mam znowu nowe wiadomości co mnie ciekawia i co tesz już słyszałem, a teraz po drugi raz od jednego z moich stron ale jest w innej komp. i innej dywizje że w jego komp. są 3 i że oni nigdy nieśmiać stać razem na wasze podzielony są naprzykład stoi się po 2 to jeden jest Słazak a drugi z jejich stron mają strach że jakby razem stali żeby im dupli. Drugi że mu żona pisała że dużo takich co niemają papierów jeszcze ukonczonych, albo niemają chęci, a zresztą na papierze może stać tak a w duchu tak, że ich dużo przychodzi do kaserni albo są wydaleny z frontu na tyły, więc pisał żonie żeby mu posłała dokładnie czy jest to prawda czy nie, coś musi być w tem gdyż ja też na święta godowe byłem naraz ściągnięty z pierwszej raje i mówił mi ten gefrajter co już wspomniałem w tych Noworocznych listach że słyszał od feldfebla że ja nieprzyjdem do przodku prędzej aż papiery będem miał w porządku, a tu papierów niemam a już przesiedziałem 2 miesiące i pewno dalej będem musiał być w pierwszej linji. Tak myślałem i myślałem że jak bymnie się zapytywali czy chcem podpisać te listy czy nie to myślałem dać łagodnie że niejestem przeciw nim ale żemi jest lepszy przy trójce zostać jako Słazak że jak to jest się pisać na czystego deutschera kiedy się nie umie dokładnie mowy i co innego to jest (ducha) zato myślałem że mi nie mogą nic zrobić a ja będem dalej - - - Ciekawi mnie to jak powróce co tam będzie nowego w komp. czy będę się mnie znowu co pytać czy tesz podpisu żądać czy tesz to na tym przystanie co mnie się już pytali, bez podpisu wszystko nie ważne. Jak przyjdem do komp. to będem chciał zaraz napisać co tam nowego i posłać luftpost znaczki mam już. Tak konczym i odpiszcie znowu wasze wiadomości.

Z Bogiem Jurek

17.

17/III. 43.

Kochani Mamo!!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam kochani Mamo i wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest po teraz tu na nowym miejscu jak zawsze jak przy wojsku, a zdrowie dzięki Bogu potąd dosyć dobre. A więc w poniedziałek to było dnia 15 zostaliśmy wydaleny z wypoczywiska o godz. 9-tej i poszedłem do starego miejsca to jest do stellunków, ale nie doszedłem bo w drodze spotkałem się z ludźmi mojej kompanji jako katjemacher i zaraz się z nimi wróciłem bo już niepotrzebowałem iść do stellunków gdyż w nocy została cała kompanja została zmieniona. Jesteśmy teraz w lesie to nasz kwater ziemny bąkry pięknie przestronne po 8 do 10 chłopa siedzi się w jednej takiej izbie i ciepło jest bo w lesie drzewa dosyć co się może dobrze ogrzać nasz kwater. Gdy poszedłem się zameldować jako powrót do kompanji miałem na szrajbsztubie 3 paczki coście mi posłali i 2 listy 1 od Was i 1 od Jónka Grycza z Cieszyna zato wszystko jaknajserdeczniej dziękuję i tesz na te listy Wam Mamo odpisuję. Czasy tu są takie pogoda każdy dzień przez południe jest ciepło śnieg ucieka a w nocy znowu mróz do 10⁰ i to jest w Rusku tak i przez lato przez dzień się by upiekl a w nocy zimno tak samo i teraz jest w zimie. U Was znowu piękna i ciepła pogoda co juz potraficie w polu robić lecz niema gdo to są teraz takie porządki wszystko do wojska chłopstwo ściągną a nie pytają się kto będzie robił na gospodarstwie co jest bardzo ważne bojak pola nieobrobi to też się nie urodzi i powstaje głód. Niewiem co zakonczy ty wojny czy głód czy brak ludzi czy tesz monicje pewno ludzi potem głód a monicje chyba nie botego świnstwa jest dosyć. Zielina tesz jest tak dobry na pysku bronić ojczyzny ale nie tak jak się należy to my musimy ale onymu się tesz dostanie jeśli nie teraz to później. Co do tych Tomaszków jest mi dziwne że tak co chwila siedzą w doma musi robić dobra polityka. Ci co nie piszą a niema żadnej wiadomości onich będąm pewno u sąmsiada albo gdzieś zatraceni i taksamo co do Francka to mnie dziwi co się z nim mogło stać że tak listy wszystkie przychodzą nazod nie ejst nic wesołego jedenie Bóg wie o losie każdego, a my musimy czekać co się dowiemy o losach najbliższych. Adam Bujok z Sikoróm se żyją dobrze chociaż roboty duzo, ale pewne życi co tesz nie zapomną tej wojny. Teraz niebędem Wam tak mógł pisać cochwila bo się mi zdaje że niebedzie czasu wolnego ale jakbydem miał skoro czas to piszy Wam o mojem powodzeniu. Mamy tu być 1 miesiąc i robić nowe wyćwiczeni. Tak konczę i pozdrawiam wszystkich Was.

Z Bogiem Jurek.

18.

21/III. 43.

Kochani Mamo!

Miłe i jaknajserdeczniejsze pozdrowienie zasylam Wam kochani Mamo Wam wszystkim z domu z rodziny i znajomym, oraz dowiaduję się o dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraz, a zdrowie dzięki Bogu potąd jest dobre. W ostatnim liście Wam Mamo pisałem że jesteśmy z starego miejsca zmienioni na tyły i tam mamy robić wyćwiczeni, ale niestety tylko 3 dni tam byli i po 3 dniach znowu w nocy się musieli odstawić w stare miejsce, więc służba znowu ta sama co od nowego roku. Niejest tyo teraz takie najgorsze bo noc już krótsza a dzień dłuższy naprzykład się idzie do do wachi jak się zaczyna to jest $\frac{1}{2}$ 6 a w rano znowu $\frac{1}{2}$ 5 – więc jest więcej czasu wolnego bo z śniegiem nie jest roboty. Czasy tu są dalej pogodne poteraz, na dzień taje a noc są dosyć mroźne do 12⁰ ale ma już to wygląd do wiosny ptaszki śpiewają kuropatwy świerkają których widać duzo i zające biegają które są białe jak śnieg nie takie jak u nas szare tylko się inne przedślużać[?] się zaczyna inaczej czy w tej czy wtej stronie chociaż jasne niebo to się słyszy niekiedy całemi dniami grzmot bez przerwy i te orły latają jak jaskółki jest dziś pierwszy dzień wiosny i pewno na lato będą wielkie zmiany w świecie jak widac po wszystkim. Za list który dziś otrzymałem od Was i na który tesz zaraz odpisuję serdecznie zań dziękuję, co do Waszego powodzenia uwierzym wszystko i mówiem Wam że co niemożecie zrobić co jest nad wyryżenie to zostawcie tak robote gdyż wszystko nie zdołacie tyle co się do konca zniszczycie męślem że nie jestem ja winny ani Wy Mamo tylko ten który stworzył terażniejsze wojny. Co do urlaubu jest tak jak piszecie co słyszeliście że jest zaszperwoane to jest prawda ale się cieszymy że znowu maja puszczać od pierwszego kwietnia więc jestem na pierwszym miejscu jak to będzie

prowdą toby na święta byłbym w domu oile nas w beczce nie złączom. I to tak bednorz w beczce zrobi i teraz zaczyna obręcze naciągać i niewiem czy naciągnie zależy od ognia ten bednorz jest Szczepanek z budzina zawsze tak mam na myśli co jeny jest z Franckem czy jeszcze się Pan Bóg da z nim mi widzieć, albo z innemi, albo z Wami bo jest to wojna a nie weseli. O Bogu nie zapominam po chrześciasku postępujem nie mam na myśli kino teater albo co innego jak inni tylko Boga proszę żeby mi pozwolił szczęśliwie do domu powrócić to by było najlepsze. Tak kończę na tem i niestarejcie się co nas czeka to nie minie i jeszcze raz wszystkich Was pozdrawia i znów odpiszcie co jest nowego u Was i czy ty 2 znaczki już dostaliście posyłam kartke co posłałem w tym ostatnim paczku.

Z Bogiem Jurek.

19.

23/III. 43.

Kochani Mamo!!

[List z brakiem znacznych fragmentów. Treść trudna do odtworzenia.]

20.

26/III. 43.

Kochani Mamo!

Miłe i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam kochani Mamo Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym, oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle jak przy wojsku w froncie, a zdrowie dzięki Bogu potąd dobre żeby co nie zaszło do 10 kwietnia to jakoś bedzie zemną bo już mam od szefa komp. urlaub upewniony i to jest prawda bo mi dziś naocznie powiedział. A więc już przyszło zawiadomieni z Cieszyna (bo tam pisali tu stąd) że niemam jeszcze wokslisty i przyszły wszystkie papiery co je tu wypełnił mój szef na moje odpowiedzi, papiery te same co Wyście mieli do wypełnienia bo ich widziałem w Golezowie gdy byłem na urlaubie, a więc czy w rodzinie byli żydzi kiedyście się urodz. I gdzie taksamo o tatu i o ojcach Waszych i tatowych tak wiedziałem wszystko tylko kiedy się starzykowie urodzili to nie wiedziałem ale to niebyło muszone i moje sprawy czy byłem w wojsku polskim albo w jakim związku i. t. d. i to wszystko było i przytem powiedział że między 1 i 10 kwietnia jadę na urlaub i te papiery poszle już do fojta i jak bedym w domu to se dali muszem wypewnić. Więc cieszy mnie to że na święta będym mógł być w domu, żeby tylko co nie zaszło bo to jest tu front. Tak nieodpisujcie już teraz mi tu do tego czasu aż się uwidzemy albo dam znać. Tak kończę na tem wszystkim, a jak będę w domu jesli Pan Bóg pozwoli to se poopowiadamy o wszystkich sprawach co zaszły w mojej nieobecności. Do miłego zobaczenia się Wami wszyscy kochani.

Z Bogiem Jurek.

21.

1/IV. 43.

Kochani Mamo!

Miłe i serdeczne p[ozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo Wam wszystkim w dom z rodziny oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu o którym się pewno dowiem w krótkim czasie naocznie. Niemogę się doczekać tego dnia skoro dostanę wiadomość z szreibstuby że dostane urlaub tego albo tego dnia odjazd do stron rodzinnych. Chociaż się niemogę doczekać to się mi jeszcze zda że o pare dni później tak koło 10-tego kwietnia a nie zaraz teraz żebyym mógł być na święta w domu, nie zaraz po świętach w pierwsze dni odjeżdżać. Nie pisałem Wam pare dni bo nie miałem czasu bo się tak wydarzilo że było zajęci co niebyło czasu się dostać do pisania, a do tego mój szreibzojg miałe zapakowany niechciałem się rozpakowywać czy w drodze czy przyozdobienie nowego czasu kwaterowego, bo przy wojsku jest taka dzisio tu a w jutro znów indziej. Czasy tu się trocha popsuly deszcz popaduje zimny z wiatrym i błota pokolana jak w rusku na wiosne. Tak kończę natem bo se pomowimy w domu o wszystkich zdarzeniach i tak niepiszem dużo.

Z Bogiem Jurek.

[Brak listów z kwietnia 1943. W oczekiwaniu na wyjazd na urlop Jerzy Grycz być może listów nie pisał lub listy nie zachowały się. Nieobecność żołnierza na froncie mogła trwać około 3 tygodni: 14 dni urzędowo potwierdzonego pobytu na urlopie i ponad 7 dni na dojazd i powrót. Brak relacji z pobytu Jerzego Grycza w Cisownicy.]

22.

Brześć Litewski 2/V. 43.

Kochani Mamo!!

Nasamprzód mego listu zasylał Wam wszystkim w domu jaknajserdeczniejsze pozdrowienie, oraz wszystkim z rodziny i znajomym. Daję znać że szczęśliwie przyjechałem do Brześcia Litewskiego o godzinie 11 i 30 minut i muszę czekać teraz do godziny 9-tej wieczór na dalszy odjazd na wschód. Jazda nie jest taka wesola jak z pierwszego urlabu bo się jechało na zachód, a dziś się jedzie na wschód w prost do frontu i starom się jak się dostać na miejsce gdyż zug nie jedzie do miejsca, żeby znów były aulta jak się jechało na urlaub a dalej wozy toby jakoś było z moimi paczkami boby niebyło trzeba nieść a przy niesieniu by mi to dokuczyl bo jednakowóz jest to dosyc ciężki. Ubywać mi tego mało ubywa bo się nie czulem jeszcze dobrze, więc też nie pojadałem, aż dziś się chwycilem bo już się czujem lepszy. Jesteśmy na banchowie i widzę jak odchodzą żołnierze do pociągu na urlaub to się aż źle robi żeby się chciało płakać gdyż się widzi że jadą do swoich, a ja od swoich, ale cóż zrobię wszystko się musi przygryść i przecierpieć i żyć w nadzieji że się to kiedyś skonczy i też powrócimy do domu. Spotykamy się z transportami wojska włoskiego na zachód odjeżdżającego, ale nie wiem które strony czy do ojczyzny czy gdzie indziej. Tak konczym i znów odpiszę czy z miejsca czy jeszcze z chodnika, a wy nieodpisujcie aż poszlę z talego miejsca odpowiedź. Tak jeszcze raz wszystkich Was jak najserdecznie pozdrawiam i niech Was Bóg pocieszy we wszystkim złym czy w starości czy przy pracy we wszystkim złem.

Z Bogiem Jurek

23.

6/V. 43.

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylał Wam kochani Mamo! I wszystkim z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie nie wiem jaki będzie ale męślem że takie jak było dalej są tak jak byli w starem miejscu i cieszą się koledzy że teraz już jest dobrze i że wszystko błoto które najbardziej dokuczalo już jest wyschniete, a co inne to się da wytrzymać. Daję znać że ja szczęśliwie przybyłem na miejsce dnia 6 maja w południe znów jestem w starej grupie miedzy temi co byłem, a tak naogół się wiele nie zmienilo w mojej kompanji I został padnięty a 3 ranni tobyli zdelsza, więcej narazie niewiem bo się tak zaraz niedowię gdyż jestem pare godzin, a chcem Wam zaraz odpisać dać znać o przybyciu na miejsce. W podróży niemiałem żadnych zdarzeń bo koło sztreki stoi wszędzie wojsko tylko tu bliżej ku frontu widziałem jak jedno miasto bombardowali Rusy przez które przejeżdżale co i tesz musiałem dosyc długo czekać bo musieli naprawiać gelajsy moc szkody porobione. W Warszawie co już słyszałem w domu coś, a teraz się w drodze dowiedzialem to tam że żydy chciały coś zrobić i Niemcy puscili tam sztukas który rujnował wszystko i przytem inni cierpieli. Za list który otrzymałem od Helusia a był w szrajbsztubie serdecznie zań dziękujem był nadany 3 kwietnia w Ustroniu. Tak kończę natem i przyglądam się wszystkiemu jakby byłem na nowo naradzony, ale muszę się do wszystkiego przyuczyć. Tak jeszcze raz wszystkich najserdeczniej pozdrawia i zostancie

Z Bogiem Jurek

24.

9/V. 43.

Kochani Mamo!!

Nasamprzód mego listu zasylał Wam kochani Mamo jak najserdeczniejsze pozdrowienie i wszystkim w domu, z rodziny i znajomym, oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zwykle przy wojsku a zdrowie na tem świeżem ruskim powietrzu służy tylko podarunki ruskie nie służom które i czasem duzo przeciepuje. Gdy piszę ten list do Was

kochani leży sobie na trawniku koło bąkra i przy tem słucham ptaszki śpiewające unoszące się pod nad ziemię (skowronki) i odgłosy strzałów czy z naszej strony czy też z ruskiej, a z żywych istot widzi się tylko żołnierza albo wielkiego ptaka przelecieć i to cały ruch majowy nie taki jak w domu. Gdy tak się przypomni spędzenie dzisiejszej niedzieli ciepłej i pogodnej tak co w domu to aż się serce kraje, bo czemu w domu poszło by się gdzieś na jakiś pagórek wnet by się naszło jakieś towarzystwo, albo by się poszło na piwo do Staniędy, czy też do którego z rodziny i niedziela przędzie jakby strzelił, ażeby jej brakowało, a tu jesteś na wygnaniu ni kolegi z bliska ni z kim się rozmówić o czasach przeżyciowych z młodszymi lat, wszystko dla mnie jest tak jakieś nie swoje jakby u cudzych nietak jak w domu co się się zawsze coś wiedziało co człowiek się wnet czuł weselszy, a tu nic jak pustelnik. Czasy tu się teraz bardzo ładne, ciepło pogoda dzień w dzień że w nocy na wasze wytrzymał by bez mantla, aż się dziwuję zeszłego roku o takim czasie prawie w tem marszu było niekiedy zima że rękawice naciągając był każdy smuszony, a tego roku wcale inaczej wszystko wygląda. Heluś mam proźby do Ciebie żebyś było tak dobre a uczyniło mi to, bo zdarziło mi się tak że jestem sam na siebie zły, a jest tak gdy przyszedłem tam gdzie jest mojej kompanji tren poszedłem zaraz się do wody umyć bo byłem uproszony odprochu i zaraz ogolić i przy tem wszystkim zapomniałem pędzel do golenia w wodzie, a nie spomniałem sobie aż teraz jak mi było trzeba golić gdzie jest mój pędzel, co jest za późno go iść szukać a do tego tak daleko blisko z 15 km, a est to bardzo potrzebna wiec co zawsze potrzebuje. Więc obstaraj mi się on a poslej mi zaraz w tem paczku 10 dkg, bo tu niema nigdzie do kupienia. Opiszcie mi też jak ziemniaki posadziliście do ostatka, jak ćwikła poschodziła, czy krowy już pasiecie, jak i gdzie się Francek znajduje, czy bierą do wojska, i tak wszystko w okrągleniu co nowego. A ja sobie żyję teraz dosyć dobrze bo mam co jeść pół babki dałem kolegom żeby też wiedzieli że w naszych stronach też umiają coś dobrego ugotować zjeść, a nie tylko unich a indziej nie resztę zjadłem dziś z murzinem się musiałem się spieszyć bo mi zaczął pleśnieć tak teraz mam jeszcze ćwibak od ciotki co go mogem dłużej trzymać i wszystkim szperke co się już będę chytał dzisiaj. Tak kończę na tem załączam jeszcze do listu ukraińskie pieniądze które mi tu nie są potrzebne a dostałem je w Brześciu na wydowkę w wojskowej kantynie kupiłem sobie piwa zamiast zamiast piwa była herbata bo takiej farby, a każdy myślał że to piwo więc kupował zażarcie herbatę. Ta pozdrowcie mi Francka gdzie się tam znajduje i Was wszystkich w domu pozdrawiam i z rodziny i znajomych, mamy dziś po południu frei niewie co też tak i mam czas pisać jeszcze jak byście co wiedzieli o fokliście to mi dejcie znać.

Z Bogiem Jurek.

25.

Im Osten 16/V. 43.

Kochani Mamo!!

Nasamprzód mego listu zasyłam Wam kochani Mamo i Helusiu i wszystkim z rodziny i znajomym jaknajserdeczniejsze pozdrowienie oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy wojsku a zdrowie dzięki Bogu dobre tylko brak stron rodzinnych. W stronach rodzinnych się myśli zawsze w każdą chwilę wolną, gdyż męślem że dla każdego jest to najmilszy zakątek życia i być między swoimi a nie w tem cudzem świecie, daleko oddalony od swoich pod czyjem rozkazami pewno że się już to każdemu będzie zprzykrzać i każdy będzie czekał konca tej wojny i powrotu do swej pracy i zawodu. Jak Wam wiadomo jest napewno zaraz w pierwszym ogłoszenia tak samo mnie tutaj o tem Waszym sąmsiadzie co nabył wkrótkim czasie tak wielkie bogactwa zatą przykopą, a znowu pozbył wszystko że się nienazdał kiedy i to tak jest zawsze że kto się za moc chwali ten się przechwali że ze wszystkim przyjdzie na bankrot, a my natem zysku i straty niemamy jest to jego wiec, a ci co się cieszyli mąwią Jezu, Jezu, Jezu i.t.d. Jest przysłowie kto dołki pod kim kopie sam w nie później wpada, tak ten Szczepanek narobił gańby a co jeszcze może narobić no no jakoś będzie ja zawsze jestem w tej nadzieji i żyję nie najgorzi kawę słodzą popijam szperkem pojadam i czasem na wasze wiadomości z drugiej strony słucham. Teraz to tu jakoś idzie do wytrzymania bo noc krótka 3 godziny w nocy wachi jest a w dzień 2 godz. a co 2-gi dzień 3 godz. jakieś roboty, a to czyszczenie rowów co się przy roztajaniu pozasypowwały, więc naspani czasu jest dosyć że się ponikiedy ten dzień ciągnie, ale niewiem długo

to tak będzie, bo przy wojsku dobrego życia długo niedają, ale wnet zmienią. Tak kończę bo nie mam już co pisać, ale Wy pewno macie więcej do odpisania jak ja Wam. Heluś coś zrobiło z tymi młodzikami, czy masz jeszcze króliki wszystkie czy też już który się ulotnił i niezapomnij winu i lipkom podlać czasem jak jest wyschnione. Posyłam 3 znaczki któreśmy dostali 1 na list a 2 na paczek jakbytak na przykład Francek gdzieś na zachodzie chorował na żołądek to deście ich Franckowej bo jam tu narazie jeszcze zdrowy. Tak jeszcze raz wszystkich jaknajserdecznie pozdrawiam i zostancie z Bogiem

Wasz Syn Brat i Ujek Jerzy.

26.

Im Osten 23/V. 43.

Kochani Mamo!!

Nasamprzód mego listu zasyłam Wam kochani Mamo Wam wszystkim w domu z rodziny jaknajserdeczniejsze pozdrowienie oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle bo czasem se człowiek i też pomyśli czy też będzie mi dane jeszcze powrócić do Was kochani do Waszych stron czy też nie Bóg najlepiej wie. Jest tu tak że niekiedy chociaż jest cichy odcinek tutaj to i też pokaże sąmsiad swoje siły, jak jestem tutaj po urlabie już blisko miesiąc to już zrobił 2 angryfy co jeden to silniejszy ale oba zostały cofnięte ten drugi był ten tydzień przeszło godzinie rzli że tylko huk się rozlegał jak w największą burzę w rannych godzinach zaczyna się zawsze, a cofnie się z wielką stratą zabitych i ranionych bo chociaż my nie są tak silno obsadzeni ale stelunki mamy dobre umocnione że niepotrafi nas tak pobrędku z nich wygnać. Myśmy pozbyli 7 rannych a 4 poległych, jednym słowem jest teraz jakiś ostrzejszy na nas jako przez zime niewiem co myśli, a zdrowie dzięki Bogu poteraż dobre. Żeby się nie pogorszyło na wszystkim to jakoś dalej by się dało wytrzymać. Czasy tu się trocha popsuly co chwila deszcz, a zimny wiaterek tak jak unas w Listopadzie, ale nie jest tu ku zimie, ale idzie to ku latu więc myślę że się ciepła doczekamy czy słonecznego albo czy też innego [?] Listu na razie jeszcze nie mam od Was ale się nazdawam tym tydzień że nadejdzie to bydem mógł więcej nań odpisać tak to niema co pisać, bo co kiedy jest się w polu tak jak zając niewidzi się cywila ani na lekarstwi niema z nikim łączności więc nie ma się jak chwycić żeby stworzyć jaki list. Posyłam dzis do Was 6-ty list teraz w maju i niewiem czyście ich dostali czy nie to odpiszcie mi i również co u Was nowego, gdzie się Francek znajduje jakie czasy macie i o wszystkich kłopotach co spadają na Waszą głowę jak w polu robota idzie czy do wojska bierą i tak wszystko co się jeno da w niepoznaniu. Mój prowiat domowy już się mi dorabia jeszcze mam kęsek szperki co dorobię tyn tydzień i masła to będzie na ten koniec i potem będzie znów smakować wszystko co jeno dadzą. Tak kończę natem i jeszcze raz wszystkich Was kochani jaknajserdeczniej pozdrawiam i zostancie

Z Bogiem Jurek.

27.

Im Osten 27/V. 43

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasyłam Wam kochani Mamo wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze jak przy wojsku w terażniejszym czasie więcej strzałów, a mniej do gę, a zdrowie dzięki Bogu poteraż dobre. Za list który dziś otrzymałem jaknajserdeczniej zań dziękuję bo już z niecierpliwością czekałem skoro się mogem coś dowiedzieć o stronach rodzinnych i o Was kochani z rodziny. Liczyłem sam że prędzej listu niedostanem jeśli koło 26 więc nie przeliczyłem bo prawie dziś otrzymałem co też zaraz nań odpisuję, a przeważnie mnie zaciekawiło co do tego majora co by to był mógł być za jeden że chce wiedzieć omnie, jeszcze se myślałem że może ma coś do czynienia z fokslistą ale toby dostał adres moją zaraz z Golezowa, więc mi to wygląda jakiś bardzo ciekawe co się będę chciał strasznie dowiedzieć co by to mogło być i chcę żebyście mi dali dokładnie opis jaki miał wygląd ta kartka czy drukowana czy pisana i jaki był stypel, bo jeśli był stypel to będzie jakiś ważniejsze, a jak nie to też coś w tem. Jak by tak na przykład przyszło jakieś zapytanie omnie skąd to byście mogli zaraz podać proźbę o przeniesienie mnie gdzieś na tył albo do

artylerj, bo mi się to nie widzi w tej infanterji. Co do fokslisty to mi to mi deście znać jeśli już wiadomo Wam albo się zapytajcie Malca, bo choćby mi tu posłali to mogą nie dać znać z szrejbsztuby werpas już przyszedł 2 razy się musiałem w nim podpisać, ale o foksliscie nic nie wiem. Odpiszcie mi czemu Francka przeniesli na zachód czy spowodu wieku bo tu ten rocznik 8 się tesz cieszy że zostanie na zachod przeniesiony czy cała jego komp. czy tesz jeny foksdeistchery numerem 3 czy tesz z powodu innego. Czasy tu poteraz były zimne i deszczowe ale się odgrzało i już 2 dzień niepada męślem że się to naprawi. Tak więc nie mam co pisać i na tem kończę domowy prowiat już do robiłem, trocha cukru jeszcze mam, a teraz wcinąć co dadzą. Jeszcze raz wszystkich jaknajserdecznie pozdrawiam a również Francka na urlaubie.

Tak z Bogiem Jurek.

28.

Im Osten 30/V. 43.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo Wam wszystkim w domu z rodziny i znajomym, oraz dowiadujem się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zawsze przy wojsku, a zdrowie dzięki Bogu dobre żeby co innego nie nadeszło jak choroba albo nieszczęście toby jako człowiek wszystko wytrzymał. Czasy tu się poprawiły odcieplilo deszcz przestał padać tylko my się na oboch stronach źli bo jeden na drugiego rzuca nie miłemi rzeczami, chociaż i tak jest to jednak się słyszy śpiewy wesołych żołnierzy na frontowej linii. Niewiem czy to u Was tesz tak skowronki latają jak tu ponad nas jak się ze ćmi to jest o 9 tak się słyszy śpiewy do pół 11 bez przerwy, a ktoś godzinie znowu nazad powracają z pracy pewno u Was nie tak dużo, ale my mamy od nich spokój jak gdzie indziej to niewiem. Dzis pisze ten list leżąc na trawniku i mam trocha pod myką bo my wczora dostali kupi trocha wódki a dziś jak zawsze każdą niedziele dostaniemy 1 l piwa więc jak się to wypije to trocha poczuje człowiek bo się niejada mięsa i szperki więc się wnet chwyci lecy jako daremność (fragment listu nieczytelny) co od tego majora albo co od kogo innego co chcę wiedzieć [?] czy od was czy od kogo innego. Posylam Wam kilka zdjęć ale nie naraz co kupilem od unteroficera 13 sztuk ale całe nieszczęści nie jestem tylko na jednym bo ten unteroficer jest z innej grupy i tesz nie miał sposobności się dać pofotografować, ale chociaż będziecie wiedzieć nasze życi a jak mieli my wygląd w zimie w każdym liście poszłem dwa zdjęcia. Słyszam że już do domu mamy nie dostać tej marki na listy, dostanymy 2 co dwa tygodnie ale się musi zaraz przylepić na list obie, znów przeszkody żeby się człowiek nie mógł prędzej dowiedzieć co w rodzinie nowego. Posylam dziś 8-list w maju do Was 1 z Brześcia a 7 z tąd więc mi odpiszcie czy wszystkie otrzymaliście. Tak kończę na tem i odpiszcie co u Was nowego bo ja lubię dużo czytać, choćby który z rodziny mi napisał albo znajomych to się na to nie będę gniewał, choć ja mało piszę do kogo albo nic to czytać potrafię od innych listy. Tak konczy i zostancie z Bogiem Jurek.

29.

Im Osten 2/VI. 43.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam przez ten list Wam najukochansi Mamo i wszystkim w domu, z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zawsze, trocha się to inaczej przedstawia jak pierwej bo się słyszy więcej huku, a zdrowie dzięki Bogu tesz dobre potąd. Za list który od Was kochani Mamo wczoraj otrzymałem to jest 1 czerwca, a był nadany 25 serdecznie zań dziękuję i nań dziś odpisuję i cieszy mnie to że się mogem zawsze coś o Was kochani dowiedzieć, bo jest to najlepsza pociecha jakiej lepszej niema to skromne pisemko z domu. Właśnie dziś otrzymałem list od kolegi Cichego Jan w którym opisej swoje powodzenie pocieszyło go to bardzo, że tesz jeden kolega se onim wspomniał że jest jeszcze na świecie i napisał do niego, a drugi jest Supik z Dzięgielowa. Pisz tak jestem 30 km od Polski jest gorzej jak w Danji bo tam był 7 miesięcy był bezpieczny, ale zato gonili jak psami, do kupienio było wszystko, a tu że niejest nic do kupienio i do tego śmierć na każdym kroku od partyzantów których których jest tam dużo, jest między samemi starszemi od 35 do 45

roków tylko wache trzymają. Zapytuje się czy ja już umiem dokładnie dojrzeć, że onemu to nieidzie że jest głupszy jak był dawniej głowa twardo jak pyrlik a tukają do niego jak do drzewa, a stoję jak wół ale się tem nieprzejmuję bo cóż zrobię tak pisze. Zapytuje się o Leszczanach o Stokłosach z Golezowa i wszystkich znajomych . Wspomina sobie czasy przed 10 laty jak wieźbe ciągli na nas że to były złote czasy że wolałby do starości krowy paść u siedloka a wrócić szczęśliwie i zdrowo do domu. Ja ja to jest nasze życie takie jaki żaden sobie nieprzedstawił nie takie jak tych co są w doma jednym słowem sąmy w tych tygrysiach pazurach. Czasy tu są dobre na dzień ciepło , ale na noc zima żeby było trzeba rękawice naciągnąć. Co do tego pisma jestem sam ciekawy coby to jeno mogło być i chcę się dowiedzieć co taki major chce wiedzieć i moją adrese. Lanckowi się już teraz dostało być żołnierzem co sobie tego życzył, a Zielinowi temu się dawno patrzyło być w pierwszej linji, ale i tesz się mu dostać tej pociechy jaką się cieszył. Wszyscy się cieszyicie że się już to wnet skonczy, ale na moje zdanie jak my się tu zaopatrujemy to taki by miało wyglądać że będzie tu trzeba jeszcze zimować jesli mnie Pan Bóg zachowa przy życiu. Wojne chcemy długo prowadzić a nie mamy już na szczotek do golenio i to że wszystkim pewno jest u Was jak chybi wszystkiego to się prędzej skonczy wojna. Tak konczy na tem wszystkim i opiszcie mi gdzie się Francek znajduje w Francji jeśli już odjechał i jeszcze raz wszystkich jaknajserdecznie pozdrawiam i Życzym Wam z całego serca Szczęśliwych i Wesołych Zielonych Świąt.

Z Bogiem Jurek.

30.

Im Osten 6/VI. 43.

Kochani Mamo!!

Nasamprzód mego listu zasylałam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie Wam kochani Mamo wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zawsze przy wojsku, a zdrowie dzięki Bogu potąd dobre tylko ta poniewierka światowa już się sprzyksza. Bo czemu się sprzykrza trzeci rok się będzie powoli kończył jak poszedłem do światu od Was kochani, a 29 lat życia mego minie na 10 czerwca to jest od dziś za 4-ry dni, jak sobie przypomnę swoją przeszłość i młode szkolne lata i poza szkolne to się niechce wierzyć żebym już kończył swój 29 rok życia. Ucieka ten złoty czas jak woda potokiem co płynie do morza, jak ta piosnka ojczyta co się śpiewa, co w niej szczera prawda stoi która brzmi tak: Uplywa szybko życie. Jak potok płynie czas. Za rok za dzień za chwilem. Razem nie będzie nas i.t.d. I przypomnem sobie moją swobode i kawalerskie życie co się przeżyło co przeszło i co się już nigdy nie wróci chociaz się nie cieszyłem jak inni rówieśnicy co używali złotej kawalerki. jednakowoż była to swoboda głowa wolna od wszelkich starości, co niezapomnem te czasy jak długoo będym żył i jestem z nich zadowolony. Tobyło do roku 4 grudnia 1940, a teraz wojsko co się nie liczy do porządnego życia ludzkiego , a jeśli mi Pan Bóg pozwoli przeżyć te smutne czasy które mamy teraz i powrócić zdrowo do domu, to się musi zaraz zapomnieć przeszłe czasy i pomyśleć o inny życiu. Bedzie trzeba se dobrze rozmyśleć gdzie się ruszyć, z którego konca się chyci swojego przyszłego życia żeby się zaraz nie zniszczyć, a gospodarstwi prowadzić jak inni gospodarze. Czasy mamy teraz dobre przez dzień było ciepło że się w słońcu opalamy w wolnych chwilach że zaniedługo bedziemy mieć wygląd jak cygany, a na noc znowu chłodno to już tu jest tak w rusku, a jeszcze do tego co dokucza strasznie wieczór i w rano albo jak ma tak deszcz padać to są takie muszki małe co się trzeba oganiać jak przed pszczołami jak ugryzie to powstanie zaraz taki pychyrz jak od pokrzywy, a świerzbi jak świerzbioczki i puści się taka cziecz i powstają strupki ale się wnet wygoją. Dostali my juz takie sitka co się spuści na głowe i zwiąże pod karkiem więc niemogam tak do kuczać. Co u was jak tam zboże się pokazuje, ziemniaki, ćwikla czy krowy się mają na czem paść kiedy Francek odjechał do której miejscowości czy jeszcze który więcej nie rókował do wojska albo co innego więcej nowego bo ja nic się nie mogem dowiedzieć tak wszystko w okrągleniu. Kapuste i markwie sadzcie dużo bo z tego wielki pożytek i to się margarine wyrobio bo wszystko jest dobre. Co do jedzenia to idzie wytrzymać główne chlebiczek mamy poteraz dosyć to jest najgłówniejsze. Tak konczem natem i jeszcze raz wszystkich jaknajserdecznie pozdrawiam i Szczęśliwych Wesołych Zielonych Świąt życzym Wam wszystkim kochani z całego serca, a to przez te kwiateczki których tu jest dużo, które Wam posyłam.

Z Bogiem Jurek.

31.

12/VI. 43.

Kochani Mamo!!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam najukochansi Mamo i Tobie Hela i wszystkim z rodziny i znajomym oraz sie dowiadujem o dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraz jak przy wojsku w terazniejszy czas co slyszeć huk strzalów i brzęczenie samolotów w całym świecie. Za list który 11 otrzymałem a był nadany 3 serdecznie Wam Mamo zań dziękujem bo pocieszysz mnie każdy list jak od Was dostanym albo od kogo innego, gdyż to jest najlepsza pociecha jaką się tu dostanie bo z innego się niema co cieszyć, a w Bogu wierzyć i z Bogiem żyć. Dajecie mi znać że Francek już odjechał i smucił się że tyle roboty a musi wszystko opuścić i odejść do światu na te wygode którą mamy za kogo innego, jesteśmy wszyscy na tej drodze i jest się nadczeń smucić jak trzeba odejść z domu i to w czas wojenny. Znowu Was spotkała szkoda z temi kurami i to pierwsze Was Cisownicy, coście z robili z tem mięsem czy było wolno jeść czy tesz zakopać i to mało co mają ludzie starości o swoich co są na frontach i różnych kłopotach wojennych to zaczynają przychodzić plagi na infentarz i moga przyjść na bydło i na ludzi czem Bóg będzie nas chciał pokarać. Lepszych czasów się niemogemy nazdować teraz jeno będą gorsze przychodzić czym dłużej będzie wojna trwać, tego się mogemy nazdować. Jesteśmy znowu zmienieni z tego miejsca na stare gdzieśmy byli całą zime i zdaje się że tu będzie lepiej bo tu jest trocha ciszej jak tam było, bo tam w miesiącu 4 razy na nas angr. i tak pojedni poszli poszli pod kuc jedni do szpitala a my znowu tutaj. Tutaj jest lepszy bo jest pewniejsze się położyć na trawniku i każdy dzień się może kąpać gdyż jest zaraz jest rzeka woda idzie pomału jak słońce świeci to wnet jest letnia że może śmiało skoczyć bez strachu że tam wrzód chwyci a niema głęboko najgłębiej po pas. Czasy mamy tu dobre na dzień ciepło aż za nadto na noc trocha jest chłodno ale bez deszcza idzie do wytrzymanio. Skowronki tu ogromne latają każdą noc, a śpiew tak głośny że jak leci ponad głowe to jest głucho jak by w wieży kościelnej stał podczas dzwonienia. Tak konczem na tem i odpiszcie znowu o swoim powodzeniu i co nowego dalej jest u Was jakwszystko się obraca. Posylam Wam znaczki 2 list które teraz musi zaraz przyklepić i 2 na paczki i kteroś fotografie. Jeszcze raz wszystkich jaknajserdecznej pozdrawiam i niech Was mamo Bóg zachowa przy zdrowiu i sile i pozwoli doczekać się lepszych czasów i naszego powrotu.

Z Bogiem Wasz Syn Jurek.

32.

16/VI. 43.

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam kochani wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraz a zdrowie taksamo tylko brak stron ojczystych bo to życie światowe i to darybakowanie się tutaj tak ponikiedy znudzi żeby człowiek żeby człowiek się w rzić ugryzł gdyby mógł jak se wspominam że w domu tyle roboty, a niema się kto wchycić a ja musze tu siedzieć. Powodzeni by było nie najgorsze poteraz bo sąmsiad tu jest dosyć spokojny jak gdzie indziej, a tej wachi teraz tak niemamoc gdyż noc jest krótka w nocy się stoi 3 godziny całej wachi a w dzień tesz 3 godziny roboty nie mamy żadnej narazie tylko gwer oczyścić ubranie mieć czyste kąpać się i w słońcu wypiekać jak świeci to cała robota a jedzenie przynieść to narazie całe zajęcie. Darowałbym całą wygode światową i do tego bym jeszcze dopłacił żeby mnie tylko zwolnili bo tracem na tem wszystko a przeważnie na latach na młodości bo lata uciekają które się już nie wrocom, a coby się dobrego za ten czas już zrobiło pewno bym Was Mamo już wyreczył z tej ciężkiej pracy która wykonujecie w ostatnich silach, a niema wyglądu o prędkim powrocie do domu co do mojego zdania, nie wiem jak tam u Was się wszystko przedstawiło. Jak tam żyją z rodziny Karolowie, Malicy, Jozef, Stokłosowie, na kępie, Sikora Ludwig, Leszczanie, z Wędrynie, Gibcowie, Tomicowie, Kozdoń czy jeszcze jest w Szweidnicach czy już gdzie indziej i tak wszyscy co ich znam. List ten piszę na prędce bo w jutro jedzie na urlaub kolega jest od Katowitz mało się nim spotykam bo jest w innym cugu lecz dziś

przyszedł nas odwiedzić i dać znać że jedzie na urlaub więc chcem żeby wziął ten list z sobą może prędzej dojdzie. Posyłam w nim 10 marek które wziąłem z sobą a reszcie poszłem po 20 i 3 fotografie.

Z Bogiem Jurek.

33.

Im Osten 24/VI. 43.

Kochani Mamo!!

Mile i jaknajserdeczniejsze pozdrowienia zasylam Wam najukochansi Mamo i Helusiu wszystkim z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zawsze i zdrowie dzięki Bogu dobre i dotego czas dopisuje który jest tutaj teraz pogodny każdy dzień ciepło przez cały dzień tak że się siedzi w wodzie, a na słońcu się wygrzewa jak sąsiad jest cicho, a jak strzela to jeno się skoczy do Bąkra i znów jest bezpieczny. Długo się tak będziemy wygrzewać i kąpać to nie wiem, bo jakoś znowu wygląda wszystko niespokojnie w tem świecie na wszystkich stronach czy na krajach czy w pośrodku jak wiadomo Wam z gazet jak gdzie są walki i bombardowanie niewinnych ludzi, którzy pewno już wołają o koniec wojny a nasze przełożenstwo po obu stronach jeno pobudza do dalszych zwycięstw, a który będzie miał zwycięstwo to wie jedynie Bóg a nie kto inny, jak sobie myślą. Jak tam u Was się wszystko przedstawia, zboże i czy już trawy sieczecie na siano i jakie czasy tam są teraz, bo czytam gazety i stoi że w Francji południowej już są żniwa i dobrze się przedstawiają i mamy radość i jest się z czego cieszyć jak jest dobre żniwo i co mnie ciekawi jak będzie znów unas. Tak znów odpiszcie co Was znowu dobrego a ja konczy bo chcę że by jeszcze wziął kolega ten list do skrzynki.

Tak z Bogiem. Jurek.

34.

Im Osten 26/VI. 43.

Kochani Mamo!!

Nasamprzód mego listu zasyla Wam kochani Mamo Helusiu i wszystkim z rodziny i znajomym jaknajserdeczniejsze pozdrowienie oraz dowiadujem się o dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraz jak zawsze w terażniejszy czas co się człowiek cieszy z jednej strony a zdrużej się znowu musi smucić, no a zdrowie dzięki Bogu dotąd dobre. Za list który dziś od Was kochani Mamo otrzymałem który był pisany przez Was a steplowany na poczcie dnia 18/VI. jaknajserdecznie zań dziękuję co tesz nań zaraz odpisuję. Listy od Was otrzymałem i od Helusia co pisało w których opisujecie swoje powodzenie i Francku żebył na urlaubie i o Berku że jest na urlaubie że jest wcale teraz inny do Was jak był przed wojskiem a myślałem że winien jest jego żona która ma dobry pysk komu głowę zawrócić nieprawdą. Mam nagotowane paczek z papierosami 172 papierosów 28 cygar i 3 paczki tabaki, który będym chciał wysłać zaraz albo z którym co pojedzie na urlaub myślałem że jest pewniejsze z początkiem miesiąca ma jechać jeden, jest z Rybnika a pieniądze to wyszłem w tych dniach 80 marek. Mamy teraz my z naszej strony kursa pisanie po niemiecku dostali nakaz z wyższego urzędu, więc jest nas 5 chłopca co ani niewiedziałem że tyle, ale ja sam z Cieszynskiego i tak się uczemy raz do tygodnia 2 godziny, stare głowy to tak prędko nie nauczą jak sobie myślą a do tego jak nie ma uciechy. Mąwią że jest zakazane pisać po polsku że się zmuszeni uczyc pisać po niemiecku, a potem żądać w jejich mowie listy. Ja myślałem że po zwycięskiej wojnie będzie chęć do wszystkiego a nie teraz w wojne jak człowiek myśli żeby tylko się dostać zdrowo i prędko do domu a nie co innego. Jeszcze się muszę zapytać co zawsze zapominam otem pasterzu co przeskoczył od nas do Tomaszka czy myśli wrócić czy nie gdyż ku krowom się przyda. Tak konczę na tem wszystkim i Zostancie z Bogiem

Jurek

35.

1/VII. 43.

Kochani Mamo!!

Nasamprzód mego listu zasylam Wam Mamo, Helusiu wszystkim z rodziny i znajomym jaknajserdeczniejsze pozdrowienie oraz dowiadujem się o Waszym dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle poteraż, a zdrowie dzięki Bogu potąd dobre, tylko co do narodowości trocha mi jest jakieś podejrzané, a niewie z jakiej strony. Za list który przed wczora to jest 29 otrzymałem serdecznie zań dziękuję co tesz dziś dopiero nań odpisuję bo czekałem jeśli niebędzie do tych dwóch dni co nowego Wam napisać ale nie mam więc odpisuję dziś. A jest tak co zaraz zaznaczam że niestolem oto i piszę tak jak jest, jak sam przed Helusiem mówilem że będę wkrótce gefrajtrem i to miałem już obiecać od moich przełożonych że na takie długie bycie przy wojsku się mi to święcie należy i to wtedy obiecali jak robiłem tem auftrage na woksliste i do tego czasu aż przyjdzie odpowiedź którą numer dostać mam. Odpowiedź pewno przysłała co poteraż niema dane znać tylko tyle co od Was wiem że mam numer 3 i tu musi już pewno być gdyż spawy takie to dochodzą dobrze do komp. na to niema cenzury. Oni myśleli tak że jak będę mi obiecać gruszki na wierzbie że ja będę robił okromne starania o numer 2 albo 1 a tu nic ma 3-ke więc niepotrzebują awansować takich ludzi ale do frontu są dobrzy. Jak uważają 3-ki innej narodowości to niech przywdzieją im cywylny mundur z literą P na piersiach i poszlą do domu, albo gdzieś na jakieś roboty ale nie do frontu. Słyszałem od jednego kolegi że znał jednego co miał 3 a był już gefratem i że go degradowali zaraz jak dostał z domu woksliste że ma 3 tąż nie wiem czy to prawda jednem słowem obrona foksdojczzerowo co im się straszna krzywda działa. Czasy tu się trocha tesz popsuly deszcz każdy dzień przechodzi i odzimniło się, ale na ten czas co tu jest to by potrafił robić gdyż jest ziemia piaszczysta woda się zaraz straci nie tak jak u Was. Co do kłopotów co teraz macie to uwierzę bo sobie wszystko przedstawiam jaki to jest teraz a nie to gdzie niema gdo robić i niema porady Wam kochani jak by Was wyręczyć z tego chyba żeby się wojna skończyła wkrótkim czasie a zdrowo powrócił no to wtedy ale póki wojna będzie to niema wyglądu się dostać do domu. Posłałem list do Francka tóż nie wie czy go znajdzie bo mam takie szczęści że mu 2 razy posłałem jak był w Rusku a nie dostał żadnego jeden mi przyszedł nazod a 2 nie i to z domu tesz niedostawał więc jestem ciekawy czy dostanie. Pieniądze w tych Wam węsłem napewno 100 marek po terazniejszej wypłacie tak więc niema co pisać i natem kończę. Jeszcze raz Was wszystkich pozdrawiam i wam Mamo życzę żeby Bóg raczył wszystko przemagać szczęśliwie i zdrowo i nie wstarościach szczęśliwego powrotu nas z wojny doczekać. Znaczków nie posyłam bo niema więcej tylko te dwa co liście co do paczka to niełamajcie sobie głowy mnie posyłać niemusicie bo tu tak głodu niemamy a ja się gniewał niebędę to se nie myślcie, a jeśli poszlę ten znaczek to co mam z nim zrobić zniszczyć szkoda a komu dać tesz więc posyłam do domu co dejcie Franckowej co ona niech Franckowi poszle na zachód bo mi nadmieniał że mało papu w tem liście.

Tak z Bogiem Jurek

36.

Im Osten 4/VII. 43.

Kochano Siostró!!

nasamprzód mego listu zasylam Wam kochani wszystkim w całym domu jaknajserdeczniejsze pozdrowienie ja z moich stron i oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Za list który otrzymałem 3 lipca od Ciebie kochana siostró jaknaserdeczniej Tobie zań dziękuję i cieszy mnie to jak się mogem tesz zawsze coś dowiedzieć o rodzinie i rodzinnych stronach, bo jest to największa uciecha uciecha jak żołnierz dostanie list do stellunków od któregoś z rodziny czy znajomego a szczególnie od matki czy od ojca. Moje powodzenie jest poteraż nienajgorsze idzie wytrzymać czy z jedzeniem czy z obchodzeniem się czy z wachą czy z wszystkim tylko tęsknota za domem i stronami rodzinnymi, a zdrowie dzięki Bogu dobre, o co zawsze Boga proszę bo jest najlepiej być zdrowym człowiekowi znajdującemu się w świecie. Dostawam zawsze listy od Mamy co myślę że maja mało mało czasu na pisanie, ale dla nas zawsze sobie znajdę czas choćby w nocy a pisa i dają znać o swoim powodzeniu jest to serce matki co zawsze pamięta o swoich dzieciach, choćby wszyscy zapomnieli matka nie zapomni. Smuci mnie to że ich zostawiłem w takim położeniu ale nie jestem ja temu winien jak który sądzi może i coś ale

jest winna ta przekłeta wojna już może przez wszystkich co w Boga wierzą. Jestem już 31 miesięcy w czyjich progach to pewno gdyby byłem w domu to już dawno żonaty, bo nie mogłem być tak z swobodną głową długo siedzieć a te już swoje życie prowadzić. Teraz już niema innego węględu tylko czekać konca wojny który może być tego roku a Boga prosić o szczęśliwy powrót do domu to znów nowe życie zaczynać w nowej ojczyźnie. Czasy były tu poteraż przeszło tydzień deszczowe każdy dzień przechodzi deszcz, ale dziś już jest pogodnie męślem że się to naprawi. Piszesz mi że już do 50 roku bierą do asyntu to pewno już zaczyna chybieć ludzie męślom że się wojna prędzej nieskończy jak chybi do gęby a ludzi ale monicje bedzie zawsze dosyć. Tak konczym na tem wszystkim i jeszcze raz wszystkich jaknajserdeczniej pozdrawiam a znów odpisz Zusko jak będziesz mieć czas o swoim powodzeniu z rodziny i znajomych. Wladek i Zuzia słuchajcie rodziców bo co się nauczycie to nigdy niezapomnicie i przyda się zawsze w świecie to co umie człowiek a najlepsze jest dobre wychowanie.

Z Bogiem Wasz Ujek Brat i Szwagier Jerzy.

37.

Im Osten 7/VII. 43.

Kochani Mamo!!

Nasamprzód mojego listu zasylam Wam kochani Mamo i wszystkim z rodziny i znajomym jaknajserdeczniejsze pozdrowienie oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zawsze poteraż a zdrowie dzięki Bogu tesz dotąd dobre, a dalej to przyszłość pokaze gdyż słyszem że się sąmsiad na całej linii zaczyna niepokoić niewie co mu dolega, jakby się unas tesz na naszym odcinku zaczął niepokoić to w takim razie się człowiek może prędzej nazdować nieszczęścia jak szczęścia ale w każdym razie żyć w nadzieji że się szczęśliwie wszystko przeżyje i zdrowo powróci do ojczystego domu, ale jedynie naszą przyszłość wie Bóg co i tesz w nim powinien każdy pokładać nadzieję że nieopuści w złych chwilach ale ochroni od wszystkiego złego co czeka na żołnierza w terażniejszej wojnie. Co do fokslisty niemam nic dane znać tylko tak potajemnie słyszem że jest w regimencie niewiem co tam będám sądzić zniám. Czasy mamy juz teraz pogodne i ciepłe, ciekawy jaki są u Was teraz czy macie już w ziemniakach pokopane, albo w ćwikli, czy już tam siana suszycie i kiery teraz Wam Mamo pomaga w robocie i jakie są urody. Heluś jak róże tam tego roku wino, czy jest jaki owoc na drzewach, czy lipki się przyjęły co posadziłem czy macie gęsi, czy krowy się mają na czem paść albo czy zostały cielne jak kasztan breka i tak wszystko opiszcie co jest nowego w gospodarstwie i jak prac idzie. Daję znać że wysłałem pakiet z papierosami prze kolege który pojechał na urlaub. Zebrał z sobą jest od Katowitz męślem że dostaniecie prędzej i cały co było wnim 170 papierosów rozmaitej zorty 28 cygarów 3 paczki tabaki i ten biały papier w spodku, teraz poslałem Wam w każdym liście fotografie wszystkich razem 12 czyście to wszystko otrzymali to mi odpiszcie. Tak konczym natem i wszystkich Was jaknajserdeczniej pozdrawiam.

Zostancie z Bogiem Wasz Syn i Ujek Jerzy.

38.

11/VII. 43

Kochani Mamo!!

Nasamprzód mojego listu zasylam Wam kochani Mamo, Helusiu wszystkim z rodziny i znajomym jaknajserdeczniejsze pozdrowienie oraz dowiadujem się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zwykle w czasie terażniejszym jak zawsze a zdrowie dzięki Bogu potąd dobre coby się jeno niepogorszyło bo jak słyhać z wszystkich stron ciężkie huki dział we dnie w nocy pewno się dzieją wielkie walki na środkowym odcinku jak słyhać z radja sąmsiad ponosi wielkie straty, a gdzie są włoskie orzechy tam się na dobrze cisną na orzechy tak słyhać tosz niewiem czy to prawda. Czasy się teraz tutaj odciepliły tylko wiatry panują i każdy dzień przechodzi deszcz niema takiej pogody jak zesze roki. Co do poczty mało się dostawa nietylko ja ale wszyscy niewiem co jest z tym gdzie to zatrzymują czy mają strach coby żaden niewiedział co jest w heimacie czy co innego w tem jest ale niech już robią co chcą żeby tylko wojne konczyli a my zdrowo powrócili do domu męślem że tego roku się to zakonczy. W ostatnim liście

pisalem Wam ze poslalem pakiet z cygaretami wiec odpiszcie czy go macie, tak wiecj nie mam co dobrego pisac tu stąd, to Wy mi znów odpiszcie co jest u Was nowego pieniądze mi jest tak jakoś niesporo odesłać ale bedem chcial już napewno w tych dniach odesłać. Nie wiem na co mi to wroży teraz oto pare dni to mi się jeno śni o domie zawsze jestem przy jakiejś robocie w domu jednym słowem wszystko się przedstawia domowy obyczaj. Tak konczy natem wszystkie i zostancie z Bogiem.

Jurek.

Posyłam 3 znaczki na list i 2 na paczek te na paczek dejcie Franckowej nie poszle onemu ja tam nie mam głodu poteraż.

39.

Im Osten 14/VII. 43.

Kochani Mamo!!

Nasamprzód mego listu zasylam Wam kochani Mamo, Helusiu wszystkim z rodziny i znajomym jaknajserdecznisze pozdrowienie, oraz dowiadujem się o dalszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze w takim zakątku, a zdrowie dzięki Bogu tesz dobre żeby jeno co nieprzyszło jaka horoba albo zaraźliwa mgła toby się jakoś człowiek doczekał konca wojny który może będzie tego roku. Za list który był nadany na poczcie dnia 6 lipca a 12 otrzymałem jaknajserdecznisze zań dziękuję co tesz dziś nań odpisuję. Więc robota idzie u Was w pełnym tępie jedna uchodzi a druga nastowa tylko żeby czas był dobry a jacy ludzie do roboty toby niebyło jeszcze tak najgorzy, ale że wszystko jest naopak jako w przeklętą wojne co tesz już każdemu dokucza. Który Sikora u Was teraz wyrobia czy ten co ma Czudcze czy inny gdyż tych Siokorów jest tam wiecj, a co do paczka to już wysłałem z ta trafikom przez kolege który jechał na urlaub pewno że go już macie, a pieniądze 100 marek wysłałem 13 co się Wam tesz przydają i trafike znowu szporuje do wysłania. Co do tej zasranej fokslisty to nieomejmy se głowy bo jeszcze nie koniec na wszystkim do smucenio się tylko mi odpiszcie jaki ma znaczenie to coście dostali te moje papiery czy na wywłaszczyne po wojnie Czy nie albo ci inny koledzy dostali tesz taki same czy inne, a ja się nie gniewię choćby stołek albo kosok dostałem. Piszecie że Juranek Karol jest tam gdzie był Gustaw więc gdzie jest teraz Gustaw pewno że tam mają teraz smutne chwile gdyż się tam w tych stronach toczą bitwy. Co do pisanio to już zakazowali od początku a ja piszę dalej jak lepiej a jak przyjdzie na tela to i po nowemu tesz potrafiem. Tak konczę na tem bo się trzeba ubierać do dziennej wachi która trwa 2 godz. 15 minut to na cały dzień robota a przez noc 3 godz. idzie do wytrzymanio coby się jeno nie pogorszyło, tak wszystkich pozdrawiam i zostancie z Bogiem

Jurek.

40.

Im Osten 18/VII. 43.

Kochani Mamo!!

Mile i jaknajserdecznisze pozdrowienie zasylam Wam kochani wszystkim w domu z rodziny i znajomym oraz dowiadujem się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze, a zdrowie dzięki Bogu tesz dobre tylko jak się mówi, brakuje czegoś a to stron rodzinnych najbliższych Was z rodziny i prace w której byłem zawsze zajety i całego usposobienia które jest w waszych stronach. Czasy się nam wypogodziły teraz, i jest ciepło na dzień tylko nocy są jak zawsze zimne jak w Rusku. Dziś niedziela ciepła pogodna, godzina 4 popołudniu mam piwo przed sobą które śmy wyfasowali jak zawsze każdą niedziele 1 hociaż jest trocha drogie ale to nic nierobi bo jest to okazalność w tych stronach cos takowego, kosztuje 60 fenigów musi się zapłacić. Siedzem przy stoliku który mamy przed bąkrym i popijam i piszem list do Was kochani piszem i rozmyślam coby pisać gdyż jak niema listu z domu to też nie ma co odpisywać bo poczta jakoś słabo nas wszystkich dochodzi ale zawsze się coś dostanie. Dziś na razie niema listu ale męślem że jutro będzie, bo ma taki pech że jak czekam na list chcem na odpowiedzi odpisać to go niema, a ja piszę zawsze 2 razy do tygodnia środa i niedziela nieczekam kiedy dostanym ale piszem w tedy co zawsze. Dziś jest całkiem cicho żeby człowiek niepomyślał że jest w froncie gdyby nie widział zasięki drucianne i rowy niewiem czy się Iwan smuci że wszystkiego moc pozbył jak gloszą czy ma tesz święto, od 5

do 17 stracił 3 tysiące czołgów i samolotów i wszystkiego aż głowa boli nad tem czy to możliwe czy nie a niech trzaskają my na tem niemamy szkody, a wojna się skonczy prędzej. Posłałem Wam mamę paczek które było w nim coś papierosów, cygary i 1 czekolade i rolle dropss chciałem prędzej posłać ale nie miałem aż teraz dostaliśmy chciałem Wam na imieniny ale przyjdzie pozni i to nic nie robi. Tak z tej okazji wszystkiego najlepszego

Z Bogiem Jurek

Heluś kup mi znowu 5 znaczków po 20 fen. a poslej zaraz.

Dzis dostałem paczek od Karolowej za co serdecznie dziękuję a w jutro tesz nań odpisuję.

Czy to prowda z tą Sikorkom?

41.

Im Osten 25/VII. 43.

Kochani Mamo!!

W pierwszych słowach mego listu zasylam Wam Kochani Mamo, Helusiu i wszystkim z rodziny, znajomym jak najserdeczniejsze pozdrowienie, oraz dowiaduję się o zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest poteraż jak zawsze poteraż, chociaż indziej się dzieją walki co słyszeć huki zdala to unas natomiast lepszy jeszcze ucichło jak było pierwej. Żyjemy sobie poteraż całkiem spokojnie tu w tem zaciszu choć tesz poniekiedy sąmsiad chybie na nas jednakowóż zalicza się to do spokoju bo nie jest tak jak gdzie na południu albo w Sycyli więc żyliśmy jak Wasz Łamacz na łazie całkiem oddalony od wsi a my od zlej roboty. A więc jesteśmy natem miejscu do 28 od 28 zostaniemy przeniesieni co jest pewne do jednej wsi od frontu oddalonej do 15 km tam mamy robić wyćwiczeni 3 tydzie i potem znowu nazod na stare miejsce. Czy przyjdziemy na stare miejsce po wyćwiczeniu to się teraz niechce wierzyć ale najlepiej wie Bóg co inni myślą, a my się wszystkiego dożyjemy jednym słowem na wyćwiczeniu znowu znowu wybierz nam młode jak to zawsze robią. Czasy mamy tu znowu deszczowe pare dni było ciepłe i pogodnie i znów każdy dzień deszcz pewno już to będzie tak cały rok taki zgnily żeby Bóg dał na żniwa dobre czasy coby było lza jako pozkludzać zboża do stodoły żeby było co zjeść, a żniwa się już będą zaczynać u Was pewno z żytami. Przeboczcie Mamo że Wam niepisałem jako w niedziele ostatni list bo tyn tydzień pisałem list do Karola 2 do Francka i Was opuściłem, a drugie czekałem na list od Was żeby miałem naco odpisać listu niedostałem i tesz się odciąglem, jakoś słabo dostawamy poczte. Jeśli na nowym miejscu będzie jakiś czas wolny to się znowu poprawię i będę dalej pisał gdzie jestem i jak się mam. Heluś mam prośbę żebyś było tak dobre, a te swoje sachy tesz czasem wyniosło na świeże powietrze żeby mole nieponiszczyły bo jest na tem szkoda a po wojnie to się zaraz niedokupi niczego więc miej to w porządku. Tak konczem na tem kochani i jeszcze raz jaknajserdecznie Was wszystkich pozdrawiam i

Zostancie z Bogiem. Jurek.

42.

Im Osten 29/VII. 43.

Kochani Mamo!

Nasamprzód mego listu zasylam Wam jaknajserdeczniejsze pozdrowienie, oraz wszystkim z rodziny i znajomym i również dowiaduję się odalszym zdrowiu i powodzeniu. Za list który otrzymałem od Was kochani Mamo dnia 28 lipca jaknajserdecznie zań dziękuję i dziś nań odpisuję. A więc piszę z nowego miejsca niedaleko od starego z godzinę, spiemy sobie pod celtami i jest to wyśmiennite bo zawsze świeży powietrze i spać tesz może wyśmienicie gdyż nic nie gryzie jak w bąkrze to się zawsze coś znajdowało co nie dało spokojnie spać. Robimy nie ćwiczeni jak Wam pisałem ale arbeitdist to jest stare rowy zgłębiamy i czyszczemy aby się swobodnie [?] gąło do linje frontu życie jest tesz niepewne taksamo jak w przodku bo sąmsiad dosięgnie całkiem dobrze artylerią. Powodzenie jak zawsze robota nie jest ta ciężka a jedzeni dosyć dobre niema nic dopowiedzenia głodu niema. Więc ten Zielina się tak poświęca swojej ojczyźnie zamiast walczyć to siedzi w szpitalu i tesz go może dosięgnie jakaś kara co chciał wszystkich co chciał wszystkich zniszczyć to on sam może odwali. Koźle się wydało to znowu wszystkie Cisowianki zawstydzila na tak wielki grunt się wydać. no wszystkiego najlepszego każdemu życzem. To mnie zadziwiło że ten

Junga tak już umrzył no nie miał tej wygody co kiedyś do tego chorobliwy zawsze teraz żadnych pieniędzy na leki i tak wszystkie kłopot co miał i czym się interesował i czego się niedożył co się cieszył przyszłości. To już jest tak jest że nigdy niema tak jak człowiek chce ale jest tak jak Bóg chce, co teraz będzie z tymi dziełuchami. Tak kończym na tem bo tem deszcz com zawsze jest każdy dzień nieda mi więcej pisać a pot celtym niema placu ale znow w niedziele pewno będzie frei a jak będzie pogoda to znowu więcej napisze. Tak wszystkich jeszcze raz pozdrawiam i zostancie

Z Bogiem Jurek.

43.

Im Osten 1/VIII. 43.

Kochani Mamo!

W pierwszych słowach mego listu zasylam Wam kochani wszystkim w dmou z rodziny i znajomym jaknajserdeczniejsze pozdrowienie oraz dowiadujem się o dalszym zdrowiu i powodzeniu. Za list który otrzymałem, dnia 29 lipca od Was Mamo jaknajserdecznie zań dziękuję i dziś nań odpisuję jako przy Niedzieli trocha jest czas, bo mamy wolne więc piszę do Was kochani i myślę zaraz tesz do Zuzki z Goleszowa odpisać na jejich list który tesz tyn tydzień otrzymałem. A więc moje powodzenie jest jak zwykle po dziś tu natem miejscu w tem celtowym mieszkaniu, a zdrowie dzięki Bogu dotąd jest jak zawsze coby się nie pogorszyło to się dalej jakoś wytrzymie. Dziękuję Bogu że się znajduję na takim miejscu gdzie stoimy zawsze na jednym miejscu chociaż jest tesz życie niepewne ale w każdym razie pewniejsze jak tam gdzie się toczą walki gdzie ludzie giną jak zwierzyna w jesieni na silnem polowaniu. Doczekaliśmy się albo doczekali się ludzie takiej wojny co jeszcze niebyło na świecie jak długo jest świat co historje świata nie piszą o takim zniszczeniu jakie jest dzisiaj. Ginią dzieci, młodzi i staruszkowie w gruzach swoich domów, padają świątynie staro świeckiej budowy i terazniejszej i wszystkie zabytki co przodkowie pobudowali to dziś jejich potomkowie starczą zniszczyć w paru minutach. Jest teraz taka wojna co żaden jej nie zakaze bo cały świat się zakochał w tem bratobójczą zażarczą walke, jedenie Bóg może zakonczyć to wszystko przez swoje życzenie i dać rozkaz dosyć tego, dosyć zniszczenia i będzie koniec wszystkiemu czego się może doczekamy co daj Boże. Tak ponikiedy rozmyślam i przyglądam się tem moim ludziom co jestem między nimi są to wszyscy z zawodu robotnicy albo jakiegoś innego zawodu i onych głowa nieboli nad tem co się gdzie dzieje albo żeby se życzyli już konca wojny a czemu[?] jest tak unich przeważnie u każdego jak znam jednego co się zainteresowałem nim co sam mi mówił że tu się ma lepszy jak w domu że tu niepotrzebuje tak silno robić co każdemu jest niemiła robota tam stych stron i dzień za dniem uchodzi bez żadnych starości co jest w domu. Ma w domu żone jedno dziecko, piękny kwater miastowy i do tego 105 marek miesięcznie zapomogi żona nic niema do roboty prawie to dziecko opatrować, rozmyślać jak pieniądze z użyć i każdy dzień list albo 2 dziennie pisać do męża każdą daremność co robi albo co dziecko wyrabia. On jest obergefrajter dostanie miesięcznie 75 marek to wszystko przegra w karty więc na czem ma go głowa boleć powiedzcie mi nad niczem ten wydzierzy wojne jeszcze pare roków i to jest więcej takich, z wolną głową. Ale unas jest znowu inaczej niepytają się jak mozesz pole obrobić albo czy masz ludzi do tego, ale szacować to potrawią jakie są urody i wiele ma się oddać, więc mamo nie róbcie nad wyręzenie co już niemożecie lepszy co robota zostanie jako wy się zniszczycie gdyż żaden Wam niemoże powiedzieć że źle robicie, ale każdy uznaje że już niemacie sił dokładnie wszystko wykonać, tylko Wam piszę nieróbcie nad węgęzenie ale zważajcie na siebie ale nie na innego. Tak kończę natem i jeszcze raz wszystkich jaknajserdecznie pozdrawiam i zostancie z

Jurek.

44. [List ostatni]

August 4/VIII. 43.

Kochani Mamo!

Mile i serdeczne pozdrowienie zasylam Wam kochani wszystkim w domu, oraz dowiadujem

się o Waszym zdrowiu i powodzeniu. Moje powodzenie jest jak zwykle przy wojsku znowu na nowym miejscu jestem w tym, rejonie co zeszłego roku byłem w jesieni 2 miesiące to należ pod to miasteczko ta wioska w której jesteśmy. Teraz się człowiek czuje jak między ludźmi bo się widzi było na pastwisku słyszę co w czas rano koguta śpiewać i przez dzień ludzi żyto znąc i zwożać. We wsi jako w rusku chłopsta mało same kobiety i staruszkowie i nasze wojsko to my wszyscy. Czasy tu są bardzo ładne teraz już pare dni pogoda dzień w dzień jak dziś niema chmurki na niebie i to są wielkie upały. Wczoraliśmy maszyrował przeszło 25 km tu do tej wsi co jestem to wiecie jak się człowiek pocił przy takim cieple żeby potrawił z koszule pot wykręcać, wszystko się musi wytrzymać, do fron jest 10 km. Nie wiem co mamy tu robić niełza się dowiedzieć. Tak kończym na tem zostancie
Z Bogiem Jurek

Dokumenty:

1. Zawiadomienie z dnia 2.9.1943, o śmierci: Georg Grycz +18.8.1943 - rękopis
2. Awans na wyższy stopień wojskowy: Besitzzeugnis... In Felde, den 14. Nov. 1943
3. Zawiadomienie: Anna Grycz... gefallenen Sohnes G e o r g” am 18...

Zawiadomienie o śmierci

[Rękopis]

Im Felde, den 2. 9. 1943

Sehr verehrte Frau Grycz!

Ich habe die traurige Pflicht Ihnen mitteilen zu müssen, dass Ihr Sohn, der Obergrenadier Georg Grycz am 18. August 1943 den Heldentod gefunden hat. Getreu seinem Fahneneid hat er sein junges Leben für Führer, Volk und Vaterland hingegeben. Tiefbewegt und doch in stolzer Trauer stehe ich als Kompanie-Chef mit allen Kameraden am Grabe dieses tapferen und vorbildlichen Soldaten. Nie werden wir ihn vergessen!

Möge der Schmerz, den Sie und Ihre Angehörigen durch diesen harten Schicksalsschlag betroffen hat, durch die spätere Zeit gelindert werden.

Ihr Sohn fand seine letzte Ruhestätte im Einzelgrab in der Nähe von Span-... [?]

In stolzer Trauer verbleibt, auch im Namen aller Kompanie-Angehöriger, Ihr tiefmitempfindender.

(-)

Hauptmann u. Kp. [?] Chef

Szanowna Pani Grycz!

Mam smutną powinność przekazać Pani, że Pani syn, starszy grenadier, Jerzy Grycz, zginął bohaterską śmiercią 18. sierpnia 1943. Wierny przysiędze, przysiędze wojskowej

oddał swe młode życie za Führera, Naród i Ojczyznę. Głęboko poruszony - w żalobie ale i przepelniony dumą - stoję jako szef kompanii ze wszystkimi towarzyszami na grobie tego dzielnego i wzorowego żołnierza. Nigdy go nie zapomnimy.

Oby ból, który dosięgnął Panią i członków Pani rodziny przez ten ciężki wyrok losu, został uśmierzony przez późniejszy czas.

Pani syn znalazł miejsce swojego ostatniego spoczynku w pojedynczym grobie w pobliżu Span-... [?]

Pogrążony w żalobie i pełen dumy, również w imieniu wszystkich członków kompanii szczerze współczujący Pani kapitan i szef kompanii.

(-)

Hauptmann u. Kp. [?] Chef